Nr 34. Kraków, 11 Lutego — Wtorek. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie		zlr. 20 —	zlr. 5 —	zlr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu"		„ 21 —	„ 5 c. 25	„ 2 —
Pocztą w państwie austryackiem		„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec		tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii		frank. 108	frank. 27	frank. 10.
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi		frank. 80	frank. 20	frank. 7.

Listy z pieniądzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie, przy ul. Mikołajskiej pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego przy ulicy Floryańskiej, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku gł., tudzież wszystkie urzędа pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 ct., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu Wallfischgasse N. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 10 lutego.

Mowa tronowa przy otwarciu parlamentu angielskiego d. 6 b. m. odczytana w imieniu królowej przez lorda kanclerza, jest tak oschłą, jak tylko na to pozwalał język parlamentarny, a tak spokojną, jakby gabinet wolen od wszelkiej troski, a zadowolony owocami pracy swej, mógł zwiastować narodowi niezachmurzoną niczem przyszłość. Wprawdzie nawykliśmy od dawna widzieć w mowach tronowych angielskich tę spokojną powagę, jaka cechowała senatorów rzymskich, ale jeśli nie zrodziła ona wrażenia na Brennusie i nie imponowała mu wcale, to i postawa dzisiejszego ministerstwa angielskiego nie wywrze wpływu na tych, co przestali lękać się Anglii. Sama przez się nie była Anglia nigdy groźną, chyba gdy szło o zniweczenie marynarki małych państw, jak Holandya i Dania, ale dyplomacyą swoją, subsydyami dawanemi innym rządom, wyzyskiwaniem dla swoich widoków przymierzy kontynentalnych, umiała odwracać od siebie niebezpieczeństwa, a nawet nieprzyjaciół swoich podsadzać.

Wszystko to jednak należy do przeszłości. Dziś Anglia nie ma już nikogo w Europie na zawołanie, coby wojował jej nieprzyjaciół; w sporach więc międzynarodowych stała się powolną i do zgody gotową, okupując się nawet ofiarami i do poniesienia nowych sposobiąc się. Wytargowano na niej wyspę San Juan przy zachodnich brzegach Ameryki; kazano jej zapłacić kontrybucyę wojenną pod firmą wynagrodzenia strat zrządzonych przez „Alabamę" i inne statki południowe; w oczach jej zajęto półwysep Samanę na San Domingo; rozciągnięto opiekę nad wyspami Sandwich, a ona na to wszystko patrzy obojętnie. Dozwoliła nadto Rosyi znieść neutralność morza Czarnego, usamowolniła Kanadę, jąkby w przewidywaniu jej utraty, wreszcie pozwala Rosyi posunąć się w Azyi do gór Parapamissos, a to wszystko dla miłego spokoju.

Ale też nie ma ona sposobu oparcia się temu. Nie jest to tyle winą jej rządu, co okoliczności będących wynikiem jej wieloletniej polityki. Gdyby widzieli możność wydobycia się z tego upokarzającego położenia, jużby niewątpliwie torysi objawili tę chęć przez opozycyę przy obradach nad adresem na mowę tronową. Dla honoru tylko stronnictwa przywódzcy ich odzywali się w obradach nad adresem, aby zamanifestować, że partya ta nie zrzekła się swojego charakteru; ale politycznie nie ma w Anglii już stronnictw, i czyby ta albo owa partya wzięła dziś ster rządów w rękę, musiałaby pod względem polityki zagranicznej trzymać się tego samego kierunku kunktatorskiego.

Mowa tronowa ten jeden cel miała, jak się zdaje, aby ostudzić i tę niewielką jeszcze liczbę głów gorących w kraju, które pragną, aby Anglia odzyskała w Europie dawne swoje stanowisko. Stara się przeto odjąć znaczenie wszystkim tym sprawom, które Anglię z bliska dotykają, a mianowicie sprowadza spory z Ameryką do kwestyi czysto pieniężnej, a odejmuje ważność zajściom z Rosyą w Azyi środkowej, wykazując, iż zupełne nastało porozumienie co do obustronnych z Rosyą granic w Afganistanie. Akta tej sprawy są w oczach Anglii już zamknięte, a raz przyjąwszy tę metodę, wolno będzie rządowi angielskiemu okazywać się obojętnym na postępy Rosyi w Azyi a przedewszystkiem na zabór Chiwy.

Mowa tronowa angielska jest przeto najwymowniejszym obrazem położenia politycznego Anglii. Pod warunkami ustępstw żądanych i w znacznej części przyznanych, może Anglia być bezpieczną, iż nic nie zakłóci jej spokoju, skoro każde żądanie znajdzie u niej gotowość i usłużność. Czy żądania te w miarę ich urzeczywistniania, nie będą rosły, to już mało obchodzi lorda Granville; dość, że nie potrzebuje się on obawiać, aby był zmuszony nową tworzyć koalicyę. Zniosła spokojnie Anglia upadek Danii i Francyi, zniesie również wszystkie inne klęski, jakieby mogły spotkać jej sprzymierzeńców, jeśli ma jeszcze jakich, jak i tych, nad którymi opiekę swoją rozciągała. Mowa tronowa wskazuje, że nic gabinetu angielskiego nie zdoła pobudzić do energicznego wystąpienia. I to też główną jej cechę stanowi.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 7 lutego *).

Dziś wieczór koło polskie odbędzie posiedzenie. Gdyby szło o fakt dramatyczny lub zaspokojenie próżności, a nie o sprawy publiczne, delagacya mogłaby być zadowoloną z swego stanowiska, albowiem chwilowo wszystkich oczy są zwrócone na obrady i uchwały koła. Mamy zwyczaj liczyć się z faktami, przedstawiać prawdziwy stan rzeczy na zasadzie dobrych informacyj, więc bynajmniéj nie myślimy łudzić kraju naszego mylną zapowiedzią, jakoby los reformy wyborczéj zawisł od uchwał delegacyi polskiéj, tak jak to mniemają niektóre pisma krajowe. Być może, że stanowczy opór Polaków, wiodący do secesyi z Rady państwa, zachwieje dziełem reformy wyborczéj, albowiem takiéj ewentualności w Austryi nigdy wykluczać niepodobna. Faktem atoli jest, iż w téj chwili nikt téj ewentualności nie przypuszcza. Rozchodzi się jedynie o wysilenie wszelkich środków, o pomnożenie wszelkich sprężyn, aby zapobiedz powtórnéj secesyi Polaków z Rady państwa. Ile na tem zależeć musi tak gabinetowi jak koronie, zbyteczna dowodzić. Korona, zgadzając się na reformę wyborczą, zapewne pragnie, aby Polaków zatrzymać na drodze konstytucyjnéj i nie zerwać z żywiołem tak zachowawczym, tak sprzyjającym potędze i pomyślności monarchii. Tutaj tak rozumują: Reformę wyborczą można przeprowadzić pomimo secesyi Polaków, ale możnaby zrobić Galicyi pewne koncesye, gdyby secesya uniknąć się dała. Myśl koncesyj na rzecz Galicyi zawsze naturalnie obraca się w obrębie rozciągnięcia reformy wyborczéj na Galicyę, bo o wykluczeniu kraju naszego mowy nie ma. Korona zachowała dawną życzliwość dla Galicyi, ale przyjmując reformę wyborczą, może tylko dbać o zabezpieczenie interesów tego kraju bądź w drodze odpowiedniego rozdziału okręgów wyborczych, bądź w innéj drodze. Jeżeli — jak to powszechnie utrzymują i jak nie mamy powodu zaprzeczać — namiestnik hr. Gołuchowski działa usilnie w kierunku dodatnim, tj. przeciw secesyi z Rady państwa, to musiał nabrać przekonania, iż negacya żadnych nie przyniesie korzyści i że korzyści osiągnąć się dadzą jedynie w drodze czynnego oporu, nie połączonego z secesyą; mówimy w drodze czynnego, parlamentarnego oporu, który objawić się może w założeniu protestu uroczystego i głosowania przeciw ustawie, albowiem nikt nie posuwa się tak dalece, aby mógł żądać od delegacyi przychylenia się do reformy wyborczéj. Taką jest sytuacya, nad którą zastanowić się wypadnie dziś kołu polskiemu; położenie to tak przykre a wymagające obok znajomości sytuacyi, tak sumiennego obrachunku poselskiego, iż tylko pewne pisma krajowe z podziwienia godną lekkością mogą z góry dekretować, co ma począć delegacya. *Mon siége est fait*, jakeście wybornie pisali w numerze czwartkowym pisma waszego. Tutaj niemieckie koła polityczne czekają z wszelkiem naprężeniem wniesienia reformy wyborczéj, a *Deutsche Ztg* wydała dziś hasło, aby odmówić rządowi budżetu, albo przynajmniéj nie uchwalić budżetu, dopóki nie wniesie reformy wyborczéj. Wspomniony dziennik, jak i *Nowa Presse* święcą drugą rocznicę powołania hr. Hohenwarta, ciesząc się jego upadkiem. Niewiemy, na jakiéj podstawie dzienniki twierdzić mogą, iż koło polskie uwolni swych członków od solidarnego postępowania w sprawie reformy wyborczéj i pozostawi to sumieniu i przekonaniu każdego posła, skoro żadna jeszcze nie zapadła uchwała i skoro koło dopiero wieczór będzie obradowało.

Ciekawym jest spór dwóch dzienników tutejszych o patryarchę w Karłowicach. Jeden pisał, że patryarcha Maschierewicz jako zwolennik Rosyi wzniecił schyzmę między unitami w Austryi, drugi dziennik słusznie wykazał, iż patryarcha Maschierewicz przed trzema laty umarł. Ależ temuż dziennikowi, który się ujął za zmarłym patryarchą, przytrafiło się coś podobnego. Pisze bowiem o zamianowaniu Serwera paszy posłem tureckim w Petersburgu i mieni Serwera paszę posłem w Paryżu, a wiadomo, że Serwer pasza umarł przed rokiem.

*) Doszedł nas w sobotę wieczór po zamknięciu dziennika. *(Red.)*

Wiedeń 9 lutego.

W piątek odbyła się narada ministrów pod przewodnictwem Cesarza, dziś narada ministrów pod przewodnictwem prezesa gabinetu; w piątek wieczór odbyło się posiedzenie koła polskiego, ostatnie w obecności hr. Gołuchowskiego. Nie w porę więc wybrał się jeden z tutejszych dzienników z doniesieniem swojem, iż namiestnik galicyjski żadnych z Polakami nie prowadzi rokowań. Nam przeciwnie wiadomo, iż rokowania hr. Gołuchowskiego z kołem w pełnym są toku. Co koło polskie uchwaliło w piątek, nie możemy powiedzieć, w tak szczególnem położeniu znajduje się tylko wczorajszy wieczorny *Tagblatt*, który, jeżeli szczegóły przez tenże dziennik przytoczone są prawdziwe, dowiedział się chyba o wszystkiem przez niedyskrecyą poselską. Tyle jednak i my wiemy, że wprawdzie nie wybrano komisyi do prowadzenia układów imieniem koła z hr. Gołuchowskim, ale upoważniono każdego z posłów, aby usłuchał wezwania Namiestnika i wszedł z nim w rokowania, gdyby hr. Gołuchowski uznał tego potrzebę. Czyli innemi słowy, koło nie ma nic przeciw temu, jeżeli hr. Gołuchowski porozumiewać się będzie z niektórymi posłami, których sam sobie wybiera, a ci zdawać będą kołu sprawę z narad z Namiestnikiem. Koło bynajmniej nie ubliżyło ani sobie, ani zasadom, ani poprzednim uchwałom, albowiem odepchnięcie wszelkiego stykania się z hr. Gołuchowskim, dowodziłoby po prostu szorstkości, na którą Namiestnik bynajmniej nie zasłużył. Hr. Gołuchowski zna wybornie usposobienie Korony, rządu, ocenia sytuacyę jako mąż wytrawny i polityczny, któż zatem bardziej od niego zdolnym jest określić położenie rzeczy i przedstawić je współziomkom. Usposobienie w kołach rządowych — stwierdzamy tylko fakt — jest obecnie przychylne porozumieniu się z Polakami, ale zawsze na podstawie reformy wyborczej, a wielką przywięzują wagę do pozostania Polaków w Radzie państwa.

Oddać musimy sprawiedliwość kołu polskiemu i pojedynczym posłom, iż tak ci, co przemawiają za bezwzględnem odrzuceniem rokowań, jak ci, co tej myśli bezwzględnie nie odpychają, z wielką występują odwagą cywilną i otwartością, idąc za głosem sumienia, w chęci służenia krajowi, nie słuchając zwodniczych głosów, ani też nie lękając się gromów dziennikarstwa. W tych słowach wyczerpnęliśmy wszystko, co w tej chwili powiedzieć się dało. Rozwój dalszy należy do najbliższej przyszłości, albowiem cała sprawa długo przeciągnąć się nie może. Rzecz naturalna, że inne doniesienia dzienników, *Nachtragi* o uchwałach koła, o udaniu się rokowań lub o ich spełznięciu, o wyborze komisyi, o nazwiskach posłów, których już wezwał hr. Gołuchowski, o rokowaniach prowadzonych wprost między Polakami a p. Lasserem, niemają żadnej podstawy. Z dzienników oświadczają się mniej więcej za ugodą z Polakami. *Tagespresse*, *Tagblatt* i *Presse*, inne dość pobłażliwie piszą o zwłoce, jaka nastąpiła w sprawie reformy wyborczej; przeciw kompromisowi z Polakami pisze bezwzględnie *Morgenpost*; *Wanderer* silnie uderza na hr. Gołuchowskiego za to, że pośredniczy między rządem a Polakami, zaś *Fremdenblatt* również niezadowolony z układów Namiestnika z delegacyą. Dziennik ten zresztą zmienił właściciela. Baron Heine, którego majątek wynosi podobno 7 milionów złr., sprzedał *Fremdenblatt* za 1¹/₄ miliona złr. jednemu z bankierów tutejszych, a tak dziennik ten zamienił się w „opinią publiczną na akcye," jak złośliwie dodaje inny dziennik.

Dziś z rana skończyła życie Cesarzowa Karolina Augusta licząc 81 lat. Umarła prawie w dzień swych urodzin. Była córką króla Bawarskiego Maksymiliana I Józefa i czwartą żoną Cesarza Franciszka I, zmarłego w r. 1835.

Berlin 8 lutego.

(A.) Wczorajsze posiedzenie sejmowe uważać można za ostatnie z ważniejszych w bieżącym miesiącu; narady bowiem nad reformami kościelno-politycznemi, mają nastąpić dopiero za trzy tygodnie, a przerwę ztąd powstałą, będą wypełniały sprawy czysto administracyjne, lub nie sięgające po za obręb interesów miejscowych. Adres podpisany przez wszystkich biskupów państwa pruskiego, przedłożonym został wczoraj prezesowi izby i posłom przez jednego z członków centrum, następnie zaś izba przekazała go komisyi dla spraw kościelno-politycznych. Treść jego jest następująca: „Rząd cesarsko-królewski przedstawi wysokiej izbie do rozstrzygnięcia dwa projekta ustaw tyczących się wychowania i udzielania urzędów duchownym, równie jak i władzy dyscyplinarnej, a stojące w zupełnej sprzeczności z zasadami i istotą kościoła katolickiego. Gdyby projekta te przyjętemi zostały, żaden katolik, a tem mniej ksiądz albo biskup nie mógłby ich uznać i dobrowolnie im się poddać bez najcięższej krzywdy dla swej wiary. Podpisani przeto biskupi pruscy udają się do wysokiej izby z naglącą prośbą, aby ta, uznając przynależną kościołowi wolność w zarządzaniu spraw własnych, nie przyjęła nadmienionych projektów, i w ten sposób odwróciła od państwa pruskiego bolesne następstwa, jakieby musiało za sobą pociągnąć pogwałcenie sumienia obywateli katolickiego wyznania."

Po odczytaniu tego adresu, przystąpił sejm do porządku dziennego, zajmując się interpelacyą posła Wierzbińskiego, w której tenże zapytywał rząd o powody nakazu, aby w wyższych zakładach naukowych Wielkopolski, nauka religii była wykładaną po niemiecku, i aby język polski należał do przedmiotów obowiązkowych jedynie w gimnazyach Maryi Magdaleny w Poznaniu i w Ostrowie, oraz w szkole realnej poznańskiej. Interpelujący wykazał, że postępowanie rządu jest sprzecznem z rozporządzeniami dawniejszemi, a niesprawiedliwem względem ludności polskiej. Równocześnie zwrócił uwagę na to, że rząd bez przyczyny lub potrzeby i wbrew istniejącym stosunkom przedsięwziął z niewytłumaczoną zaciętością gnębić polski język i to biorąc za hasło liberalizm, a pod auspicyami ministra oświecenia, ktoby chciał być liberalnym. Postępowanie to rządu sprzeciwiające się instrukcyi z roku 1842, w której wyraźnie o tem mowa, że religia ma być udzielaną w języku ojczystym, powoduje interpelanta do zapytania rządu o przyczyny, dla których się tenże chwyta środków tak nadzwyczajnych. Minister oświecenia Dr Falk odpowiedział, że na zarzut tyczący się germanizacyi, obecnie odpowiedzieć nie może (!) ponieważ nie ma pod ręką zestawienia materyałów do tego potrzebnych. Co zaś do samej interpelacyi, uważa ją ze stanowiska prawnego za niesłuszną i niezgodną z rzeczywistem położeniem rzeczy. W instrukcyi bowiem z r. 1842, nie ma, jak twierdzi, wzmianki o języku polskim, a kwestya ta należy do administracyi, i doświadczenie uczy, że nie jednokrotnie już na tej drodze zmienianą bywała. Nie idzie tu więc o sprzeczność z ustawami, ale o zmiany do zaprowadzenia których rząd jest uprawnionym. Następnie zabierali głos w tej sprawie posłowie Mallinckrodt i Gerlach, z których pierwszy wypowiedział, iż rząd starać się o to powinien, aby Niemcy mieszkający w Poznańskiem uczyli się po polsku, żeby więc urzędnicy tamtejsi władali obu językami; jeżeli się zaś to nie dzieje, dziwić się niepodobna niechęci Polaków do języka niemieckiego, a takie postępowanie rządu może tylko powiększać nienawiść narodowości i zatruwać stosunki wewnętrzne kraju. Na to zgodził się także i poseł Gerlach, podnosząc zarazem związek, jaki ist-

Część literacko-artystyczna.

Fedra

Trajedya Rasyna w pięciu aktach.

Wyznajemy, że ujrzawszy zapowiedzianą na afiszu tę najprzedniejszą trajedyę Rasyna, przetarliśmy oczy, nie będąc pewni, czy to na jawie albo we śnie. Po Sardou, Augier, po Dumasie, powrót do Rasyna stał się nam niezrozumiałym, chybabyśmy uwierzyli w reakcyę smaku. Czy tak jest w samej rzeczy, albo tylko grymas chwilowy — zobaczymy.

I ujrzeliśmy wskrzeszone na scenie naszej zapomniane postacie starożytnego świata, których francuzka szkoła tak zwana klasyczna, wcale wstydzić się nie potrzebuje, chociaż ją okrzyczano za fałszerkę historyi rodzaju ludzkiego i życia ludzkiego, dzięki licbym plagiatorom i naśladowcom, co nam ją w niesmak obrócili. Wprawdzie zrozumienie Fedry Rasynowej, bliskiej powinowactwem myśli i poglądów Eurypidesowym utworom, utrudnione nam zostało brakiem znajomości w dzisiejszem pokoleniu starożytności greckich i mitologii greckiej i legend greckich, niezbędnego dawniej warunku wykształcenia umysłowego, tak iż dla publiczności, której dzieje i charaktery bohaterów i rodów greckich obcemi są, mnóstwo Rasynowych piękności ginie niepostrzeżonych. Wszelako, choćby to tylko, co prawdziwie ludzkiego jest w Fedrze Rasyna, uczucia i namiętności, jakiemi miotane jest serce po wszystkie wieki i czasy, nakreślone tak wydatnemi rysami, nie mogło mimo trudnej dla nas dziś formy, pozostać bez potężnego wrażenia. Wszakże i piękna rzeźba starożytna nie może niepodobać się tym nawet, co nie rozumieją jej allegoryi, ale tylko biorą ją po prostu czy to z plastycznego, czy z anatomicznego punktu widzenia. Ginie dla nich część zalet, ale nie wszystkie. Tak i w Fedrze nie wszystko jest stracone dla tych słuchaczy, co charakteru trajedyi greckiej nie pochwycili, szukając w niej jedynie intrygi, stanowiącej główną zasadę konstrukcyjną nowoczesnego dramatu, oraz wiernego i konsekwentnego oddania każdej postaci i każdej roli.

Tegoczesną Fedrę byłby taki Dumas albo mu podobny wcale innemi prowadził torami, i ukazałby nam namiętność w całej jej nagiej ohydzie, a mamy przecież Lukrecyę Borgia Wiktora Hugo, która choć na Fedrę zakrawa, nie jest nią i być nie może. Fedra w swoim upadku jest jeszcze więcej nieszczęśliwą niż występną: czuje ona i pojmuje całą grozę swojego szału, bada jego źródła i przyczyny, która nie w jej woli leży, lecz w bogów zrządzeniu, w przekleństwie, co ród Minosowy ściga. Mówi też ona u Rasyna:

....Nie sądź, że mimo takie zaślepienie
Zdolnam sumieniu memu nakazać milczenie;
Że tę szaloną miłość roznieca chuć podła —
. . . .
Mściwości niebios przedmiot nieszczęśliwy widzisz,
Więcej ja siebie, niźli ty mnie nienawidzisz.

Dopiero wtedy, gdy Fedra dowiaduje się, że Hipolit kocha Arycyę, zazdrość czyni ją zdolną do wszystkich zbrodni i wzbudza w niej zemstę, tak, iż poświęca kochanka, który nią wzgardził. Tu już nie bogi wpływają na jej postanowienie, ale ona sama działa ze siebie, chociaż wszystkie złe myśli nasuwa jej powiernica.

Zarzucano klasykom francuskim, to jest tej szkole, którą możnaby nazwać w literaturze, jak ją nazwano w architekturze epoką odrodzenia, że wykończenie formy zabijało u nich swobodę ducha, że prawidłami spętali nieokiełznany polot natchnienia. Ale dziś przy naszej swobodzie konstrukcyi a zaniedbaniu formy, do takich dochodzimy ostateczności, iż dramata teraźniejsze przestają być niekiedy organiczną całością, a stają się jakby zbiorem portretów wyjętych z album, albo szeregiem sylwetek, w których upatrujemy podobieństwa do ludzi codziennie spotykanych i jedynie przez to nas zajmujących; co do formy zaś i języka, nie sadzimy się już na pełne i okrągłe okresy, a natomiast staramy się, aby mowa była zaprawna tylko pieprzykiem szczypiącym, albo schodziła do trywialności powszedniego życia.

W takiej epoce niezawadzi też czasem odgrzebać jakieś dawno w pyle biblioteki zakopane dzieło i przypomnieć je sobie. Kalderon, Muren, Szekspir, Kornel, Rasyn, Molier, nie dadzą się codziennie przedstawiać na scenie; ale jak w pewne dni świąteczne przywdziewa się strój galowy, chociaż mniej dogodny od tego, w którym się chodzi codzień do roboty, podobnież takie przedstawienia znakomitych dzieł dawnych uważać należy za świąteczne i w inny je sposób przyjmować. W Berlinie grywają nawet niekiedy Sofoklesa, Eurypidesa i Arystofanesa; my jednak do takiego pokarmu nie nawykli, nie mielibyśmy nawet dość silnych zuchew do ich pożucia. Nie dla samej jednak gimnastyki umysłu przydają się takie przedstawienia, ale że jest w nich potężna doza pierwiastków pożywnych, które działają wzmacniająco.

Takie dzieła dramatyczne jak Fedra, wymagają ścisłości, że tak powiemy archeologicznej, która powinna nosić na sobie piętno swojego czasu. O dekoracyę i stroje greckie łatwiej, zwłaszcza, gdy się niebardzo wie, jak się ubierali Grecy, gdyż draperye posągów niekoniecznie wierny dają wzór dla krawca, przypuszczamy bowiem, że Herkules miał trochę więcej na sobie odzieży, niż maczugę w ręku. Z autorów zaś wiemy, że Grecy i Rzymianie tak dobrze hołdowali modzie jak i my. Idzie więc tylko o to, aby z odzieży można wnosić, że rzecz się dzieje w tych czasach, z których nam tylko posągi i kameo zostały albo fragmenta poetów. O wiele trudniej nad te zewnętrzne przybory cały kierunek teraźniejszej szkoły dramatycznej nagle przerzucić w inne czasy, po których zaledwie zostały słabe wspomnienia. Wprawdzie już sam autor dramatyczny budową wiersza i okresów wskazuje, jak oddać go wiernie należy, ale takie wżycie się w niego wymaga długich studyów. Z wielkiem też oczekiwaniem wyglądaliśmy także i z tej strony wrażenia.

Klasyczne francuskie trajedye muszą być deklamowane, jak tego wiersz ich wymaga, a zatem dyalogi niemogą tu być ani jak w sztuce konwersacyjnej prowadzone potocznym zwykłym trybem rozmowy, ani też pozwalają głosem i ruchami oddawać takie niepohamowanie uczuć gwałtownych, jakie stanowi wątek nowszych utworów scenicznych. Wymagają one zachowania pewnej a bardzo trudnej miary, po za którą niewolno wychodzić nawet w najenergiczniejszych scenach. Hipolit Rasyna niemoże też chwytać się za serce jak tenor, gdy wyśpiewuje miłość, ani rzucać się namiętnie jak Otello; sama nawet Fedra, chociaż rola jej najbardziej jeszcze zbliża się do nowoczesnych, musi zachować tę miarę, jaką patetyczność nakreśla koniecznie uczuciom. Ale natomiast, jak znów łatwo przejść z tej metody do sztywnej deklamacyjności! Nie wiemy, ile studyów potrzebowali nasi artyści, aby przypomnieć nam zaginione już, jeźli nie tradycye, to przynajmniej żywe wzory tej szkoły, która miała niegdyś świetnych reprezentantów na scenie warszawskiej. Ale wyznajemy, że przedstawienie sobotnie Fedry przywołało nam na pamięć ówczesne wielkości dramatyczne warszawskie. Nie odejdziemy też od przedmiotu, gdy nadmienimy, że ostatniem przedstawieniem, w którem ich widzieliśmy, była trajedya „Pelopidowie," bezimiennego naówczas autora, a jak się później dowiedziano, Korzeniowskiego. Debiutował on wtedy jako klasyk, gdy w „Mnichu" jako romantyk, sam jeszcze wahając się, jaki obrać kierunek. Otóż ówcześni bohatyrowie zmartwychwstali w sobotę w oczach naszych na scenie krakowskiej, jak gdyby szkoła ta bez żadnej przerwy dotąd jeszcze panowała i tem samem podobnych im kształciła uczniów. Ta zdolność przejmowania się nietylko charakterem roli, ale oraz metodą, jakiej przedstawiany dramat klasyczny wymaga, jest najwyższą pochwałą, na jaką nas stać, a którą bez ogródki wypowiadamy. Na wielkich teatrach, gdy podobna zajdzie potrzeba przerzucenia się w inny rodzaj, długie tygodnie zostawiane bywają artystom do nauki, aby żadne reminiscencye nie przerywały im rozpoczętych studyów. U nas trzeba być jednego dnia tem, drugiego owem. A jeźli niekiedy bywa to dla mniej zdolnych artystów zbyt trudzącem, to w każdym razie jedna kampania dramatyczna przebyta ciągle na służbie wystarczy za długie studya. Dla tego scena krakowska może kształcić artystów i kształci ich rzeczywiście pod światłą dyrekcyą.

Przedstawienie sobotnie „Fedry" dało nam jeszcze i tę otuchę tak pod względem artystów jak publiczności, że pierwsi z łatwością oddadzą, a druga z zajęciem wysłucha parę nowych dramatów obecnie czytanych w komisyi konkursowej teatralnej, które należą tak jak Fedra do bohatyrskich, lubo wymagać znów będą cale innej metody aniżeli Racine.

Zdając sprawę z odegrania „Fedry" wymienić nam należy artystów, którzy w niem wzięli udział. Tezeusza grał p. Benda, Fedrę p. Hofmanowa, Hipolita p. Leszczyński, Teramena p. Rychter, Arycyę p. Bendowna, Enonę p. Wolska, Izmenę p. Kwiecińska, Panopę p. Wojnowska.

P. Hofmanowa obrała sobie rolę Fedry na prawdziwy popis, bo był to jej wieczór benefisowy. Obsypano ją kwiatami i ofiarowano jej wieniec srebrny, na którego każdym listku wypisana jej znakomitsza rola. Nie liczyliśmy listków, ale wieniec był gęsty. Oddała ona tę rolę w takiem jej pojęciu, iż miała na pamięci ciągle, że żądza, która ją pali, nie jest w niej, lecz poza nią; opiera się jej, ale ulega jej demonicznej przewadze. Więcej tam boleści niż namiętności: i dla tego najsilniej oddany został i najwspanialej koniec czwartego aktu, gdy Fedra zwraca się z wyrzutami do swej powiernicy Enony, ją obwiniając i wyklinając. Odpowiednio też do myśli autora pojęła p. Hofmanowa, że Fedra jest ofiarą nietyle własnej ułomności, co zemsty bogów. Dla tego walka, jaka się toczy w jej łonie, uwydatnia się przedewszystkiem boleścią i grozą. Tylko wtedy, gdy jędza zazdrości owładnęła odepchniętą, wyrywa się z piersi Fedry potok ognisty złorzeczeń.

Wspaniały, a pełen siły i powagi obraz przedstawił nam p. Benda w Tezeuszu. Ruchy i modulacya głosu tak wszędzie właściwe i stosowne, jakby artysta wychował się w tej szkole dramatycznej, która wymagała patosu. P. Leszczyński jako Hipolit miał kilka chwil szczęśliwych, a w ogóle dotrzymywał pola wszędzie. Znakomite opowiadanie śmierci Hipolita wygłoszone przez p. Rychtera w roli Teramena było prawdziwym popisem deklamacyjnym, który kazał słuchaczom zapomnieć, że akcya dramatu ustaje. Tylko tak porywający wykład pozwala nie dopatrzeć się, że cały ten długi epizod jest sprzeczny z zadaniem pisarza dramatycznego. P. Wolska oddała rolę Enony z właściwą miarą i prawdą, a p. Bendówna dała świadectwo w roli Arycyi, iż umie godzić patos z uczuciem, a postawą swoją i ruchami odpowiadała kierunkowi klasycznemu trajedyi francuskiej. W ogóle całe przedstawienie było tak wykończone, okrągłe, jednolite, nie spaczone żadnym usterkiem by najdrobniejszym, żadnym fałszywym tonem, że poważny nastrój słuchaczy nigdzie nie zadraśnięty wtórował współczuciem całemu tragicznemu przebiegowi tego znakomitego utworu scenicznego. Wiersz gładki i potoczysty przekładu Kopystyńskiego może byłby w czytaniu dozwalał dopatrzeć się niejakiej wymuszoności w budowie okresów, ale wykład umiejętny przy wybornem wyuczeniu się ról, przyłożył się do wydobycia piękności, które podnosiły wrażenie. Nie było nawet poznać niejakich wypuszczeń, które okazały się koniecznemi, bo ustępy te byłyby znużyły może słuchaczy ścisłością genealogiczną bogów Olimpu, w czem ówcześni pisarze lubili się popisywać znajomością dokładną Metamorfoz Owidyusza.

nieje w prześladowaniu religii katolickiej i narodowości polskiej.

Niechęć do Bawaryi, zdaje się w ministerstwie spraw wewnętrznych z każdym dniem wzrastać, a *Allg. Ztg* rozpisuje się w artykule pod tytułem „Wybór między Rzymem a państwem“ o „prawdziwie chrześciańskiem poddaniu się i ofiarności Bawaryi wobec Papieża, zakończając groźbami, których dobitność nie pozostawia nic do życzenia. „Rząd bawarski mówi ona, bierze na siebie ciężką odpowiedzialność, jeżeli zamiast dążyć do obrony i powiększenia pomyślności i honoru tego kraju na podstawie liberalnej i przychylnej państwu polityki, kapitał ten krwią zdobyty niweczyć będzie stanowiskiem przychylnem ultramontanizmowi, nieprzyjaznemu państwu. Jeżeli kto uważa dobre stosunki ze Rzymem i zwolennikami jego za konieczne, pomimo, albo nawet z powodu nieprzyjaźni między wrogami państwa a kanclerzem istniejącej, dziwić się nie może, gdy nadejdzie dzień, w którym Bawarya będzie stała sama jedna i opuszczona przed światem jak w sierpniu z 1866, i wycieńczona skutkiem ultramontanizmu, zmuszoną będzie błagać o pomoc lekarza północnego, o którym obecnie myśli, że go z dumą od siebie odpychać może. Teraz trzeba się przyznać otwarcie i stanowczo do swojej chorągwi, i wybrać między Rzymem a Cesarstwem.“

Rzym 5 lutego.

Od dwóch przeszło tygodni wszystkie niemal dzienniki zajmują publiczność polemiką bardzo gorącą i zaciętą, która się wywiązała z powodu składki, jaką *Perseveranza* zaproponowała na pomnik dla cesarza Napoleona. Organa rządowe podniosły myśl dziennika medyolańskiego, wszystkie mające styczność bliższą z ministeryum, poparły silnie wniosek p. Bonghi, ale nie wiem czy ex-cesarz, gdyby go jeszcze obchodziły sądy ludzkie, byłby bardzo kontent z tych nadzwyczajnych i trochę może za gwałtownych objawów uwielbienia. *Surtout pas trop de zèle.* Organa skrajne uczuły dumę narodową dotkniętą, sztandar jedności splamiony, krok ten za wsteczny, anti-liberalny osądziły, i żeby zaprotestować przeciw tej zniewadze uczynionej całemu krajowi i opinii ludu, (przytaczam dosłownie słowa), ogłosiły składkę na pomnik dla poległych pod Mentaną. Prasa oficyalna podnosi zasługi zmarłego cesarza, nieskończone usługi oddane jedności włoskiej, nawet przyznaje się do wielu rzeczy, które starannie dotąd ukrywała; by oddać jaśniej postać Napoleona, prasa postępowa wykrywa rozliczne jego przestępstwa, przypomina różne znaczące data i fakta, własne znowu rozliczne odkrywa tajniki. Dla jednych Napoleon bohatyrem, wielkim politycznym człowiekiem, twórcą jedności włoskiej; dla drugich nędzny polityczny spekulant, tyran maskujący się liberalnemi zasadami, *l'homme de Sedan*, zdrajca. Dość, że na polemice cesarz nic nie zyskuje, a ludzie, co chcieli nazajutrz po śmierci wznieść mu wspaniały pomnik, lepiej byliby czekali wyroku historyi, mniej gwałtownej i mniej stronnej w swym sądzie. Z szermierki dziennikarskiej wyrodziła się jednak ledwie nie parlamentarna kwestya. Ponieważ rząd bardzo silnie projekt pomnika napoleońskiego popierał, a nawet któryś dziennik wygadał się nieroztropnie, że pierwsza myśl wyszła od p. Nigry ministra króla włoskiego w Paryżu i przeniosła się w biura ministerstwa spraw zagranicznych do redakcyi *Perseveranzy*, z którą jest p. Visconti-Venosta w dosyć ścisłych stosunkach, opozycya czuła się w obowiązku zaprotestowania uroczystym aktem. Sześćdziesiąt jeden deputowanych w liście dosyć silnym wyraziło swoje przekonania posyłając zebrane między sobą blisko 1.000 franków na pomnik dla poległych pod Mentaną.

Najprędzej ani jeden ani drugi pomnik nie przyjdzie do skutku, ruch wywołany przez stronnictwo skrajne uniemożni demonstracyą rządową, cała ta sprawa pójdzie w odwłokę i sumy zebrane spoczywać będą spokojnie a oczekiwać lepszych czasów, na lepszy może i stosowniejszy użytek, ale cały ten wypadek rzuca nie mało światłą na miejscowe stosunki. Zwrócić warto przedewszystkiem uwagę, jak każdego ruchu, który się narodowym w języku oficyalnym nazywa, rząd jawnie lub ukrycie jest główną sprężyną i najważniejszym czynnikiem, jak wszelkie objawy niby opinii publicznej. przekonania ludności w ministeryalnych rodzą się biurach, zgrabnie przez władzę popierane, nabierają znaczenia i potęgi, szczególniej gdy się na nie patrzy z bliska. W tych dniach kilka rad prowincyonalnych przystąpiło do składek na pomnik dla cesarza Napoleona, co jest zupełnie przeciwne krajowym ustawom, ograniczającym ich działalność do czysto wewnętrznego, miejscowego zarządu. P. Lanza powołany w izbie o wytłumaczenie tego faktu, uznał go za zupełnie legalny, dowodząc, że „cała sprawa pomnika ma charakter czysto moralny, nie polityczny.“ Nie wiem, czy się tak zapatrywać będzie ministeryum w tej kwestyi, gdy inne rady mniej powolne rządowi zawotują znaczne sumy na pomnik dla poległych pod Mentaną. Składki tymczasem opozycyi, dawno prześcignęły sumę zebraną przez stronnictwo tak zwane przez swoich konserwatywne, *consorterio* przez swych przeciwników. Z drugiej strony uderza mnie obojętność ogółu ludności, patrzącej na uboczu na walkę partyj, bez brania w niej najmniejszego udziału. W chwilach spokojnych, w zwykłym biegu rzeczy, mniej widoczne to liczne stanowisko, ogromnej większości mieszkańców, ale podczas walki ścierających się stronnictw i rozbudzonych politycznych namiętności, wyraźniej rysują się obozy, łatwiej porachować występujące do boju szeregi. W takich chwilach nie trudno się przekonać, jak mimo dwunastoletniego peryodu jedności włoskiej, nowe zasady, nowe pojęcia mało przesiąkły w głąb ludności, jak nowe królestwo płytko korzenie zapuściło, siłą wypadków i faktem dokonanym daleko więcej niżeli wolą narodu i przywiązaniem do dzisiejszego porządku rzeczy utrzymuje się i istnieje.

Rzym dał tylko nowy dowód, jak mało rząd włoski za swój własny uważa i jak fałszywe codzienne doniesienia rewolucyi o wzrastającem niemal z każdą minutą przywiązaniu do wolności, którą po tylu wiekach po raz pierwszy oddycha. Na listach obu stronnictw obiegających cały półwysep jednego prawie napotkać nie można rzymskiego nazwiska. Jest kilka znanych imion ze smutnej sławy przejścia pod sztandar piemoncki, kilka innych głośnych ze swych skrajnych i jaskrawych przekonań ale i na tem koniec. Nadtybrzańska ludność dobrowolnie jednego prawie nie złożyła bajoka i nie przyczyni się pewnie do postawienia tych dwóch pomników, które nic z jej uczuciami nie mają wspólnego.

Rok ten zaczyna się niepomyślnie dla półwyspu; nieszczęścia które go dotknęły w siedemdziesiątym drugim, nie zatrzymały się z pierwszym stycznia, ale dotkliwie czuć się dają w północnej szczególnie części królestwa. Jedna po drugiej rzeka wylewa i niszczy zasiewy Toskanii, Romanii i Lombardyi. Dzienniki przepełnione skargami; rząd obwinia rady municypalne i prowincyonalne, te uderzają na ministeryum, które nie daje krajowi dostatecznej opieki, ludność zaś przedewszystkiem żąda zmniejszenia podatków. Musi być silne rozdrażnienie, kiedy p. Sella publicznie skarżył się w parlamencie, że go w całych Włoszech za ludożercę, za drapieżnego, dzikiego mają człowieka, że niedługo będą się zjeżdżać, by mu się przypatrzyć jak jakiemuś straszydłu, kiedy on jedynie wypełnia swój obowiązek niekoniecznie przyjemny. Na zaspokojenie zaś zwykle składa w Izbie nowy projekt nowego podatku. Bardzo rząd musi potrzebować pieniędzy, kiedy mimo że przyznał przez usta swego ministra, iż nie było jeszcze tak nieszczęśliwego roku jak przeszły od samego początku królestwa, mimo że osądził nawet narzekanie za słuszne, nie chciał w zasadzie żadnego ustępstwa zrobić a znajdując trudności postanowienia nowych opłat, zażądał wniesienia w styczniu podatków za luty i marzec. Nieukontentowanie jest wielkie w całem królestwie, organa rządowe przyznają to pierwsze, radykalne korzystają z niego, by ministerstwu utrudnić bardziej jeszcze położenie i upadek przyspieszyć. P. Ratazzi dawno wyczekuje teki i z niecierpliwością pewną, jak mówi *Fanfulla*, spogląda na krzesło ministeryalne w parlamencie. Do tego *la consorteria* we własnym obozie napotyka przeciwników. P. Pepoli, który taką wybitną rolę odgrywał w pierwszych latach tworzenia się jedności włoskiej, w liście otwartym do ministra robót publicznych Devincenzi, oskarża bardzo gwałtownie rząd o niedbałość i zupełną nieczynność. Całą nań zwala winę wylewów, gdyż już w siedemdziesiątym ósmym roku władze prowincyonalne żądawszy ratunku nie przestały ostrzegać przed grożącem niebezpieczeństwem. Co ciekawsza, p. Pepoli, który publicznie się przyznał w parlamencie florenckim, że bez jego zabiegów nigdyby rewolucya nie mogła zwyciężyć w Bononii i całej Romanii, dzisiaj przynaje, że dawne rządy bez porównania lepiej niżeli zjednoczone królestwo musiały opiekować się interesami kraju i dawały daleko więcej rękojmi bezpieczeństwa i spokoju mieszkańcom. „Mam silne i sumienne przekonanie, kończy swój list, że głos mój jest tylko słabem odbiciem ogólnego oburzenia na rząd, jakie panuje w całej dolinie Padu, jednego wielkiego krzyku boleści, jaki się po niej rozlega.“

Parlament i rząd nawet nie wiele się zdają uważać na te głosy boleści i oburzenia, ważniejsze niżeli zadowolenie i bezpieczeństwo kilku milionów ludności, mają przed sobą zadanie, któremu całą uwagę i czynności poświęcają. Komitet bowiem niedługo skończy swe prace i projekt o zniesieniu klasztorów przejdzie do izby. Walka będzie zacięta, ministeryum mogłoby łatwo ponieść porażkę, musi więc całe swe skupiać siły i przygotować się do boju. Zdawałoby się, że zniesienie zakonów jest gwiazdą szczęścia dawno upragnioną na półwyspie, że nowe prawo zaspokoi wszystkie jego potrzeby, ukoi niezadowolenie, rozleje ogólne szczęście i ukontentowanie w królestwie. Nim jednak izba projekt ministeryalny zamieni w prawo, rząd go powoli na drodze faktu wprowadza w wykonanie. Szesnaście klasztorów świeżym dekretem „dla użytku publicznego“ uległo kassacyi. Może doczekamy się błogich czasów, że dla użytku publicznego rząd będzie powoli równość w prywatnej zaprowadzał własności i „moralnemi środkami“ rozpocznie reformę nie tylko kościoła, ale i społeczeństwa.

Dzienniki dzisiejsze podają dwie nowe listy deputowanych lewicy przystępujących do składek na pomnik dla poległych pod Mentaną. *Italia* chociaż w ministeryalnem zredagowana biórze, przyznaje teraz we wstępnym artykule, że cała ta sprawa przybrała nie czysto moralny, ale czysto polityczny charakter.

Minister sprawiedliwości mianował kandydata notaryalnego Mojscowicza, notaryuszem w Załościach; adwokata w Żółkwi Dra Maurycego Kartscha notaryuszem w Bursztynie; adjunkta sądu powiatowego w Kołomyi Franciszka Wolfartha notaryuszem w Chodorowie.

Minister sprawiedliwości pozwolił notaryuszowi w Podhajcach Drowi Henrykowi Zathcyowi, przesiedlić się na własną jego prośbę do Brodów.

Minister wyznań i oświecenia nadał X. Arkadyuszowi Wassiłowiczowi, opróżnioną w gimnazyum w Suczawie posadę nauczyciela religii obrz. gr. wsch.

Wiedeń 9 lutego. Koło polskie w Wiedniu odbyło w piątek posiedzenie; o przebiegu rozpraw na tem posiedzeniu otrzymuje *Tagblatt* z źródła, jak powiada, wiarogodnego następujące wiadomości:

„Posiedzenie to, w stosunku do poprzednich, na których zapadały uchwały wielkiej wagi, odbyło się bardzo spokojnie; w obradach brał namiestnik hr. Gołuchowski bezpośredni udział. W mowie, którą nawet przeciwnicy hr. Gołuchowskiego uważają za mistrzowską, oświadczył Jego Ekscelencya, iż powołany tutaj został z rozkazu Cesarza; zdaje mu się, że zna bardzo dokładnie intencye względem reformy wyborczej nietylko korony, ale także gabinetu, który najzupełniejsze posiada zaufanie korony, a te są tego rodzaju, iż gdyby deputowani galicyjscy nawet najzaciętszy stawili reformie wyborczej opór, to i tak nie wstrzyma się zaprowadzenia wyborów bezpośrednich do Rady państwa i rozciągnięcia ich na Galicyę. W takim stanie rzeczy, mówił hr. Gołuchowski dalej, uważa on za stósowne, aby dobrze się w tem rozpatrzeć i przedewszystkiem nad tem zastanowić, czy koło nie miałoby obowiązku cofnięcia powziętej w grudniu uchwały, według której deputowani galicyjscy opuścić mają parlament, skoro tylko ministerstwo wniesie reformę wyborczą. Hr. Gołuchowski strzegł się bardzo, powziętą wówczas uchwałę nacechować jako przedwczesną, dał atoli poznać, że jak rzeczy dziś stoją, koło nie ma najmniejszej przyczyny nie ufać rządowi, owszem należałoby zastosować się do położenia i ciągnąć z niego, jakie się tylko dadzą korzyści, że zaś te będą dane nie ma żadnej wątpliwości. Dla uzupełnienia naszych wiadomości dodajemy, że hr. Gołuchowski bronił z wielkim taktem tak korony jak rządu przeciw zarzutom niektórych członków koła. Jego wywody skierowane były ku temu, aby najprzód skłonić koło do cofnięcia uchwały, która członków delegacyi galicyjskiej zobowięzuje solidarnie do wyjścia z Rady państwa, skoro reforma wyborcza wniesioną zostanie, a powtóre hr. Gołuchowski objawił swoją gotowość do przyjęcia roli pośrednika, jeźliby koło widziało się spowodowanem do podjęcia nowych rokowań z rządem.

Nad wnioskiem cofnięcia uchwały koła zapadłej w grudniu, wywiązała się bardzo długa dyskusya, która przedewszystkiem skierowaną była przeciw autorom pierwotnym koła. Ta jednak, jakkolwiek z małemi zmianami, utrzymaną została, a mianowicie z tak wielką konsekwencyą, że kiedy z jednej strony przemawiano za tem, aby koło mianowało komisyę, z którą hr. Gołuchowski miał prowadzić rokowania, wniosek ten nie otrzymał potrzebnej większości. Natomiast uchwalono, iż pozostawia się hr. Gołuchowskiemu, aby sam wybrał mężów zaufania z koła do rozpoczęcia i prowadzenia dalej z nimi negocyacyj. Hr. Gołuchowski dał jasno do zrozumienia, iż termin do którego takowe ukończyć się muszą, jest nader ściśle wymierzony. W końcu proszono członków koła bardzo usilnie, aby Wiednia w tych dniach nie opuścili, gdyż najpóźniej we środę przyszłego tygodnia delegacya galicyjska zwołaną zostanie ponownie na posiedzenie, prawdopodobnie ostatnie i stanowcze.

Tak daleko sięgają nasze wiadomości o posiedzeniu, o którem wysoce półurzędowa *Wiener Correspondenz* twierdzi, iż się nie odbyło. W podaniu ich wstrzymaliśmy się od wszelkich osobistości, aby akcyi nie wzmagać, winniśmy jednak zapewnić, że Dr Zyblikiewicz należy do najumiarkowańszego stronnictwa w kole i prawdopodobnie do tych osób, z któremi hr. Gołuchowski wejdzie w rokowania.“

— *Pester Lloyd* zamieścił onegdaj datowany z Wiednia artykuł o reformie wyborczej, w którym jest mowa o powodach rządu do zyskania nowych punktów oparcia dla rokowań z Polakami. Skreśliwszy dotychczasowy los tego przedłożenia i uzasadniwszy zdanie, że dla tych projektów zapewnioną jest w obu Izbach większość dwóch trzecich, przedstawia stanowisko rządu względem Polaków w następujący sposób:

„Właśnie dla tego, że nie potrzeba się obawiać oporu przeciwników, należy o tem pomyśleć, aby takowy utrzymać w szrankach areny parlamentarnej i nie dać mu wezbrać aż do wylewu, który chociażby nie zaszkodził pomyślnemu skutkowi, mógłby jednak zamieszać radość zeń pochodzącą. Myśl ta a nie inna była podstawą, iż jeszcze przed zaczęciem akcyi postanowiono dać przeciwnikom jeszcze raz sposobność przekonania się, że szkoda jaką mniemali że wyrządzą sprawie, nader malutką będzie w porównaniu z tą, jaka im grozi z ich własnej ręki. Oczywiście myślano tylko o jednym przeciwniku, który dotychczas przynajmniej stał lojalnie na gruncie konstytucyjnym, a z którego zejść doradzają mu głosy złudne. Niechęć, na jaką ze strony Polaków natrafiały te głosy, o ile się to tyczyło wspólnego wystąpienia zaczepnego, zasługiwała przecież na uwagę i uważaną być musiała za symptom, iż pogląd polityczny i zmysł prawny nie wygasł w obozie Polaków austryackich, i że warto uczynić ponowne usiłowanie odwołania się do obudwóch w ostatniej godzinie. Rząd obiecywał sobie, iż to odwołanie się tem silniejszy wywrze nacisk, jeźli się je przeprowadzi za pomocą pośrednika, któremu Polacy nie będą mogli zarzucić jednostronności i uprzedzenia stronniczego.

W tym celu nastąpiło powołanie hr. Gołuchowskiego, który bezpośrednio po swoim przybyciu miał sposobność wyczerpująco zaznajomić się z sytuacyą o niewzruszonym stanie programu rządowego. Jeżli potem hr. Gołuchowski wziął na siebie podnieść w obec deputowanych galicyjskich głos umiarkowania i przemawiać za konstytucyjnością, to nie zrobił tego jako organ rządu, którego wskazówek musiałby słuchać, lecz szedł za swem przekonaniem politycznem, które jak wiadomo nie sprzeciwia się przekonaniu deputowanych galicyjskich. Rozchodzi się więc, jak z tego widać, już nie o istotę reformy wyborczej, lecz o warunki jej pomyślnego przyjścia do skutku. Nie należy przypuszczać, aby Polacy mieli tyle zaparcia się własnego, iżby głosowali za reformą wyborczą; wymagać jednak można od ich lojalności i uznania własnego interesu, iż opozycya ich nie przybierze charakteru, przez który zdawaćby się mogło, iż tylko dla zadośćuczynienia zrujnowali pokój ludów w godzinie, która go miała stworzyć.

Znaczenie chwili nie powinno jednak wcale roznamiętniać te sfery, które w reformie wyborczej widzą tylko kwestyę stronnictwa; dla Polaków jest ona jednak bezsprzecznie historyczną.“ *Brawo...... Pester Lloyd!*

— Ambasador hr. Beust wraca d. 10 b. m. na swoją posadę do Londynu.

Rosya.

Półurzędowy artykuł *Journal de St. Petersbourg*, o którym rozesłano telegramy z Petersburga, jest rzeczywiście bardzo ciekawym dokumentem w sprawie Azyi środkowej, a brzmi jak następuje:

Czytając liczne artykuły o Azyi środkowej w prasie angielskiej, mimowoli uderzony jesteś zupełnem nieuctwem, z jakiem traktowane są przez większą część dzienników różne pytania, mogące być przedmiotem układów pomiędzy rządami wzajemnie szanującemi się. Dzienniki te mięszają do sprawy Chiwę, Atrek, Chorazan, Persyę itp. rzeczy nie mające nic wspólnego z wątkiem układów gabinetów londyńskiego i petersburskiego. Rząd angielski tak samo nie ma prawa przypisywać rosyjskiemu co może, a czego nie może czynić w Azyi; jak rząd rosyjski nie może zabraniać rządowi wschodnio-indyjskiemu wydawania tych lub innych rozporządzeń uznanych przezeń za potrzebne ze względów bezpieczeństwa i spokoju względem sąsiadów dzikich i niespokojnych. Czyż w Petersburgu kiedykolwiek myślano protestować przeciw systematycznym podbojom, które stworzyły wielkie państwo Wschodnich Indyj? Czyż nowe zwiększenie posiadłości angielskich w Indyach przez opanowanie Audu, Nepalu, Pendżabu, Kaszmiru i Peszaweru natrafiło kiedykolwiek na najmniejsze sprzeciwienie się ze strony Rosyi? Rząd angielski wybornie to pojmował, zachowując się całkiem biernie wobec wypadków, które stopniowo doprowadziły Rosyę do zajęcia Taszkentu i Samarkandy. Rosyi przysłuża to samo prawo obrony, z jakiego korzystała Anglia w Indyach i u nikogo z ludzi rozważnych nie może powstać myśl zaprzeczenia jej tego prawa. Bezwątpienia Rosya korzysta tylko z niego, karząc rozbójników chiwińskich i zmuszając ich do szanowania prawa i bezpieczeństwa swoich sąsiadów. Jest też głupstwem przypuszczać, aby podobne kwestye mogły być przedmiotem jakichkolwiek układów dyplomatycznych pomiędzy gabinetami.

Co się tyczy pytań o Atreku, Chorazanie i Persyi, które łączą z powyższemi dzienniki angielskie, należy tu uczynić ściśle rozróżnienie. Rządy rosyjski i angielski zapewniły wzajemnie, że będą szanowały nietykalność terytoryalną Persyi. Gdyby jedna ze stron chciała naruszać tę nietykalność granic, niewątpliwie w takim razie stronie drugiej służyłoby prawo czynienia przedstawień. Nic jednak ani w czynach, ani w zamiarach obu rządów nie daje powodu do podobnych wniosków. Rosya nie tylko nie napada na Chorazan i nie zajęła tej prowincyi, ale nawet jej nie zagraża. Co zaś do stepów leżących na północ Atreku, to nawet znany Wambery, którego przecież trudno podejrzywać o stronność względem Rosyi, potwierdza, że ten pas ziemi nigdy nie należał do rządu perskiego. To jest terytoryum nie posiadające właściciela. Persyi i jej bezpieczeństwu pod żadnym względem nie zagrażają wojenne rekonesanse, jakie czyni Rosya w bezpłodnych stepach, celem ukarania zaludniających je łupieżców turkomańskich i zmuszenia tychże do zrzeczenia się nawyknień rozbójniczych, jeszcze szkodliwszych dla ludności sąsiednich prowincyj perskich aniżeli dla Rosyi. W ciągu długich lat rząd rosyjski spełnia tę misyę cywilizacyjną na morzu Kaspijskiem, gdzie ścigał morskich rozbójników turkomańskich niszczących od niepamiętnych czasów pobrzeże perskich prowincyj Mazarderana i Gilana. Odda on usługi znakomite tym stronom, gdy je również od lądu zasłoni przed sąsiedztwem z tymi rozbójnikami.

Dziennikarstwo angielskie zatem w swoich uwagach o tym przedmiocie, wchodzi w krainę prostych wymysłów; co zaś do omyłek jeograficznych, *Morning Posta*, który kładzie Bydżnurd nad Atrekiem, pozostawiamy to ocenieniu uczonego towarzystwa jeograficznego w Londynie. W samej zaś rzeczy pomiędzy Rosyą i Anglią nie istnieją żadne układy o Persyę i poprzednia ugoda obu rządów w tej sprawie w niczem nie została naruszoną. Przeciwnie teraz już idzie nie o samą nietykalność państwa perskiego, ale o danie Persyi pomocy do uchylenia pogranicznych sporów z Turcyą. Dzięki usiłowaniom inżynierów, odkomenderowanych w tym celu przez oba rządy, przeprowadzono linię graniczną. Podobna zgodność zanadto odpowiada interesom obu gabinetów, aby nie miała być trwałą.

Pozostaje więc tylko kwestya Azyi środkowej. Tam oba rządy wzajemnie przyznając i szanując obustronną swobodę działania, przyszły do przekonania o potrzebie porozumienia, dla ułatwienia dobrych ze sobą stosunków za pomocą możliwego zabezpieczenia tych stron od nieporządków, któreby mogły je zmusić do wmięszania się w te sprawy, i koniec końcem mogłyby wywołać pewne zawikłania. Nie podlega wątpliwości, że Anglii i Rosyi wypada szukać rękojmi nie przeciw sobie, ale przeciw intrygom, chciwości i współzawodnictwu drobnych władzców azyatyckich. Ostatni są naturalnie usposobieni dla zadośćuczynienia swej pysze i chciwości, do korzystania z pozorów antagonizmu, jaki mógłby powstać pomiędzy obu otaczającemi je z różnych stron potężnemi państwami. Oto, gdzie ukrywa się groźba możebności nieporozumień.

Zapobiegliwość gabinetów musiała się zwrócić w tę stronę. Im obu należy okazywać wpływ cywilizacyjny na Azyę środkową i w tej myśli powinny oba rządy wspierać się wzajemnie. W tym celu wypadało stosownie do obopólnej umowy przeprowadzić naturalną granicę, w obrębie której każdy z rządów ma wywierać wpływ celem uspokojenia tych stron. Tego przedmiotu dotyczyły układy rozpoczęte przed trzema laty; cały czas zachowały one całkiem przyjacielski charakter i mamy podstawę przypuszczać, że zostały uwieńczone zupełnym skutkiem.

Wobec tego trudno nie zadać sobie pytania z pewnem zdziwieniem, jaki ma cel dziennikarstwo angielskie, podnosząc tyle hałasu i mięszając w tak niezwykły sposób różne strony pytania? Jeśli to tylko manewr stronnictwa, w takim razie nie potrzebujemy się zastanawiać nad temi domowemi przycinkami. Jeżeli dzienniki zarozumiale chcą wmówić w siebie, jakoby swem zachowaniem się skłoniły rząd rosyjski do umiarkowania; niech i tak będzie, gotowi jesteśmy pozwolić im na tę dziecinną uciechę. To nie może wpływać na postępowanie rządu rosyjskiego; pozostanie on jak dawniej wiernym polityce, jaką mu dyktuje wzgląd na własne dobro, które mu nakazuje trzymać się polityki pokojowej w Azyi i Europie; to też polityka jego nie przestanie być umiarkowaną i pokojową.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 lutego. W pałacu Spiskim na dole wystawiony jest obraz Matejki „Stefan Batory,“ o którego znakomitej wartości artystycznej mieliśmy już sposobność mówić. Atoli kto nie miał możności widzenia tego obrazu, gdy artysta ostatnią do niego przykładał rękę w sali Towarzystwa Naukowego, ten nie zdoła w szczupłym lokalu należycie objąć całości tego wspaniałego dzieła i poprzestać musi na obejrzeniu szczegółów. Obrazy takie potrzebują miejsca nietylko dla siebie ale i dla widza. Oprócz tego obrazu i trzech portretów pędzla również Matejki oraz obrazu jego przedstawiającego jedną salę w Zamku Podhoreckim, znajdują się na tej wystawie obrazy Gryglewskiego i Cynka.

Francuska Akademia sztuk pięknych mianowała w miejsce zmarłego d'Aligny, Jana Matejkę korespondentem swoim w oddziale malarskim.

— Z odczytów p. Żaby w zeszłą niedzielę na dochód chłopców osieroconych zakładu Św. Józefa wpłynęło czystego zysku złr. 23 c. 20.

— Podajemy w odcinku ocenę przedstawienia *Fedry* na benefis pani Hoffmanowej. Tu zaś wymienimy owacye i dary, które tak zasłużenie zbierała w sobotę nasza znakomita artystka. Przesłano bardzo kosztowną bransoletkę artystce w zamian za lożę parterową, nadesłano bukiet z Wiednia a p. Henisz ofiarował jej misternie zrobioną żardinierkę. Podczas przedstawienia przysłano do garderoby kilkanaście bukietów a za ukazaniem się artystki na scenie, przywitał ją grzmot oklasków. Po pierwszym akcie obsypano ją gradem bukietów tak z lóż jak z krzeseł. Przy jednym były słowa „*Karolina z książąt Jabłonowskich hrabina Hussarzewska, z wyrazem prawdziwego zachwycenia*,“ przy innym: „*Jadwiga hrabina Hussarzewska, z wyrazem prawdziwego zachwycenia.* Inny był od pani z hr. *Mycielskich Lisickiej.* Padło na scenę także kilka pięknych wieńców z napisami na wstążkach: „*Fedra 1873 r.*“ „*Antoninie Hoffman w dniu jej benefisu 1873 r.*“ „*Antoninie Hoffman od Krakowianek.*“ *Antoninie Hoffman za odtworzenie postaci Słowackiego, od uczącej się młodzieży.*“ Między pierwszym a drugim aktem kilkanaście osób ofiarowało artystce piękny wieniec srebrny z liści laurowych. Na każdym listku wyryta jest jedna z głównych ról pani Hoffman: *Fedra, Balladyna, Beatryx Cenzi, Hrabina Terska, Marya Joanna, Księżna Jerzowa, Frou-Frou, Kamilla, Klara, Aktorka, Fiammina.*

P. Anczyc przemówił przy tej sposobności w następujący sposób: „Ze wszystkich sztuk pięknych najwdzięczniejszą jest sztuka dramatyczna, bo gdy inne działają przeważnie na zmysły, ona silna potęgą słowa przelewa w duszę widza, najsilniejsze uczucia i wywiera na niego nieporównany urok. Aby jednak siłę tę wywarła, potrzeba, ażeby myśl poety godnego znalazła tłomacza; potrzeba, ażeby myśl jego zrozumianą i oddaną została genialną grą artysty, potrzeba, aby artysta wniknął w najgłębsze jej tajniki, przestał być sobą, a został kreacyą poety. Wtenczas dopiero przez usta artysty poeta wywiera potężny wpływ na widzów i staje się panem ich uczuć. Takim artystą jesteś ty Pani! Czy w lekkiej komedyi czy w wzniosłej tragedyi, przestajesz być sobą, a stajesz się postacią stworzoną przez poetę. Sztuka znajduje w Tobie wierną odtworzycielkę. Pozwól więc, abym raz jako upoważniony przez wielbicieli twojego talentu do złożenia tego upominku, a powtóre jako pisarz dramatyczny, powinszował ci szczerze, że pracą, usiłowaniem i talentem, zdobyłaś już sobie piękną sławę.“

W pudełku, w którem wieniec srebrny był złożony, znajdował się następujący wiersz p. Anczyca:

Przyjm tę skromną ozdobę, ozdobo artystek!
Jaśniejąca talentem na krakowskiej scenie.
Przyjm ten wieniec zasługi, w którym każdy listek,
Ról mistrzowsko oddanych, niesie ci wspomnienie.
Oceń w tym podarunku nie wartość lecz chęci,
Uczczenie twojej pracy, talentu i troski,
Za wierność twą niezmienną dla sceny krakowskiej
Publiczność cię na zawsze zachowa w pamięci.

Po drugim akcie wręczono artystce przy pięknym bukiecie edycyę komedyj Fredry (ojca) z napisem: *Pani Antoninie Hoffmann znakomitej polskiej artystce w dniu jej benefisu od kilku z młodzieży szkolnej.*

— Przed samem przedstawieniem *Fedry* Dyrekcya teatru dała nam nowość, jednoaktową komedyę Kraszewskiego *Kosa i kamień.* Aczkolwiek przedmiot sztuki nie nowy, bo ten sam w Szekspirowskim *Wiele hałasu o nic*, i Musseta *Przez zazdrość*, przecież obrazek ten dramatyczny ma swoją lokalną polską woń, bardzo ładny i nieraz dowcipny dyalog, a cały tok sztuki jest nadzwyczaj przyzwoity, prawdziwe pieścidełko na amatorski teatr. *Kosa i kamień* miała niezaprzeczone na naszej scenie powodzenie, do czego wielce przyczyniła się wyborna gra przed innemi panny Majowny a także i p. Szymańskiego. Przyjęli oni w grze nader właściwy ton salonowej rozmowy i utrzymali się w nim do końca. Nie możemy dość podnieść zalet gry panny Majowny w tej komedyi. Wystudyowała ona doskonale swoją rolę, grała ją z wszystkiemi możliwemi odcieniami, jak wytrawna, poprawna i inteligentna artystka. W pierwszej scenie zarzucilibyśmy nieco szorstkości w ruchach, lecz artystka pozbyła się jej w dalszym ciągu aktów. Jeżeli na początku mówimy, że gra artystów przyczyniła się do powodzenia sztuki; to nie dla tego, aby jej ujmę czynić, lecz że to właśnie utwór, który bezwzględnie wymaga dobrej gry, aby na scenie uzyskał sobie obywatelstwo.

— W Muzeum Techniczno-przemysłowem krakowskiem skończył się w sobotę dnia 8 b. m. pierwszy kwartał Wykładów dla kobiet na Wydziałach Nauk przyrodniczych, historyczno-literackim i Sztuk pięknych. Drugi kwartał rozpoczyna się w poniedziałek d. 10 bm., w którym wykładać będą: na Wydziale *Nauk przyrodniczych*: Chemię: prof. Wład. Rozwadowski; Botanikę: prof. Dr Rehmann; Geologię: prof. Dr Wierzejski; Zastosowanie praw fizycznych do wyjaśnienia ważniejszych zjawisk w przyrodzie: prof. Maj; Hygienę: prof. Dr Janikowski. Na Wydziale *historyczno-literackim*: Literaturę powszechną wraz z literaturą polską: Dr Adam Bełcikowski; Historyę polską: p. Alfred Szczepański.

W godzinach przeznaczonych na przedmioty niestałe wykładać będą: Dr Ad. Bełcikowski: O najnowszych poetach polskich w XIX wieku; p. A. H. Kirkor: Pogląd na dzieje literatury sąsiednich plemion Słowiańskich; prof. Winkler: O literaturze dramatycznej polskiej w XIX wieku; Dyrektor szkoły realnej krakowskiej Marceli Studziński: O wyprawach do bieguna północnego, od czasów najdawniejszych i o wyprawie naukowej obecnie zimującej pośród lodów północnych. Zapewnili także swój udział w tegorocznych wykładach: prof. Szujski, prof. Dr Bochenek, pp. Kornel Ujejski, Henryk Szmitt i p. Alfred Szczepański; treść ich wykładów podaną będzie w właściwym czasie.

Nauka języków odbywa się w drugim kwartale w zbiorowych lekcyach do których przynajmniej 6 do 10 uczennic zapisać się musi. Udzielać będą: język francuski p. Erard, język niemiecki prof. Miejski, język włoski p. Purcart, a także wykładany będzie język polski wraz ze stylistyką i język angielski, jeśli dostateczna liczb osób zapisze się.

Na *Wydziale sztuk pięknych*: prof. Wł. Łuszczkiewicz wykładać będzie: Historyę szkoły włoskiej a także kończyć będzie: Estetykę sztuk pięknych, następnie rozpocznie: O ozdobach w architekturze i rękodziełach w głównych epokach sztuki. Rysunków i malowania udzielać będzie w obu oddziałach prof. Leon Pikard. Drzeworytnictwa naucza p. Danielski.

Wyższy Zakład nauk handlowych przy Muzeum Techniczno-przemysłowem w bieżącym roku szkolnym rozpoczyna d. 10 lutego drugi kwartał, w którym wykładać będą: na *Kursie przygotowawczym*: prof. Dr Wierzbicki Arytmetykę, prof. Wład. Rozwadowski Chemię doświadczalną, prof. Dr Rehmann Botanikę; Dyr. szkoły realnej Studziński Jeografię i Historyę z uwzględnieniem historyi wynalazków i handlu; prof. Winkler: Język polski i stylistykę.

Na *Pierwszym kursie handlowym* wykładać będą; Rachunkowość kupiecką prof. Dr Wierzbicki; Prowadzenie ksiąg handlowych prof. Gwiazdomorski; Korespodencyę handlową p. Wit Mokrzycki; Ekonomię społeczną Dr Bochenek; Prawo handlowe i Ustawę przemysłową Dr Ferd. Wilkosz; Towaroznawstwo teoretyczne prof. Wład. Rozwadowski; Praktyczne próby towarów pod mikroskopem i odczynnikami chemicznemi *tenże*; Historyę handlu w ogóle a polskiego w szczególności Dr Weigel (w miarę bytności w Krakowie).

Czynności *w Biórze wzorowem (Muster Comptoir)* zostającem pod kierownictwem p. Wita Mokrzyckiego Naczelnika wydziału korespondencyjnego w Banku galicyjskim i p. Wincentego Wróblewskiego głównego Buchhaltera Galicyjskiego Towarz. Parcelacyi i budowy rozpoczną się w drugiej połowie lutego, jeśli zapisze się dostateczną liczba słuchaczy. Również lekcye języków rozpoczną się każdego czasu, jeśli będzie zapisanych 10 słuchaczów. Języki wykładane w Zakładzie są następujące: niemiecki z uwzględnieniem stylistyki i korespondencyi handlowej wykłada prof. Miejski, francuski prof. Erard; nadto angielski i rosyjski jako najpotrzebniejsze w obecnych stosunkach.

Szczegółowe programy otrzymać można w Muzeum Techniczno-przemysłowem. *Adr. Baraniecki.*

— Wczoraj wieczorem odwieziono do szpitala Ś. Łazarza Marcyannę Borzeńską 25 lat liczącą, wdowę, z Myślenic, która tu zostaje w obowiązku, gdyż zda-

niem lekarza zażyła fosfor, a podobno główki z zapałek. Powód samobójstwa niewiadomy.

— Dziś rano przytrzymała policya Gotholda Brunona Oehlmanna, murarza z Radeberga pod Dreznem, który uszedł z Saksonii z pod śledztwa, skradłszy 350 talarów.

— Redakcya czasopisma autografowanego *Promyczek*, przeznaczonego dla młodzieży szkolnej, zawiesiła jego wydawanie po dwumiesięcznem istnieniu.

— W Bakoczyńcach pod Przemyślem, majątku ks. Hieronima Lubomirskiego, skradziono całą zastawę stołową srebrną, znaczoną głoskami „X. H. L." i mitrą książęcą.

— **Kolbuszowa** 8 lutego.

Według reskryptu c. k. Ministerstwa spraw zagranicznych doniosła tamże c. i kr. austryacko-węgierska ambasada w Petersburgu, że władze rosyjskie wschodniej Syberyi otrzymały nakaz odesłania do kraju rodzinnego skazańca politycznego Henryka Stadnickiego. -

X. Ruczka.

— Według ogłoszenia Namiestnictwa, ministerstwa handlu austryackie i węgierskie udzieliły p. Karolowi Maszkowskiemu, profesorowi Akademii technicznej we Lwowie, wyłączny przywilej jednoroczny na wynalazek szczególnego przyrządu poruszającego, to jest motoru.

— Uniwersytet warszawski wysyła na obchód Kopernika do Torunia profesora matematyki Andrejewskiego, rosyanina. Czy weźmie on udział w tym obchodzie z polskim czy z niemieckim komitetem?

— Odbieramy z Paryża następujący list donoszący nam o zgonie znów jednego z zasłużonych weteranów sprawy narodowej:

Mikołaj Korwin Kamieński, urodzony we wsi Turzebinie w województwie Wołyńskiem d. 6 grudnia 1799 z ojca Andrzeja podkomorzego i matki Rozalii Kamieńskiej, wszedł w służbę wojska polskiego do 2go pułku ułanów w r. 1818, przeniesiony do pułku 1go w randze porucznika, otrzymał uwolnienie ze służby w r. 1830.

Zaraz po zaszłej rewolucyi wrócił do wojska, naprzód do jazdy lubelskiej, potem do pułku 5go ułanów a następnie jako kapitan 1 maja 1831 do 2go pułku krakusów a 19go sierpnia w randze podpułkownika do 7go ułanów.

Znajdował się w bitwach pod Grochowem, Białołęką, Ostrołęką, Liwem, Kockiem i Łysobykami.

Po dwakroć ranny pod Pustelnikami i Łupatą, ozdobiony był krzyżem złotym a następnie kawalerskim.

W emigracyi zaślubił Adaminę hr. Potocką i miał z nią jedynego syna, który śmiercią walecznych zginął w bitwie pod Magenta.

Kamieński wszedł w r. 1848 w służbę wojska piemonckiego, mianowany pułkownikiem, poniósł ciężką ranę w bitwie pod Donato. Król sardyński ozdobił go medalem zasługi wojskowej. Od r. 1849 wrócił do Francyi, ale duch jego rycerski powiódł go jeszcze na pole walki w czasie wojny krymskiej a po skończonej kampanii już spokojnie przesiadywał w Paryżu wśród dawnych towarzyszów broni i licznych przyjaciół serdecznie mu życzliwych, bo dla przymiotów serca i duszy powszechnie był kochany.

Kiedy nie było najmniejszego pozoru słabości, rano dnia 5 poczuł wewnętrzne boleści, które go srodze trapiły. Pomoc przywołanych lekarzy stała się bezskuteczną. Po spowiedzi i przyjęciu ŚŚ. sakramentów, wieczorem tegoż dnia o godzinie 9ej oddał ducha Bogu, w którego miłosierdzie jak wierzył za życia, tak i w ostatniej chwili zupełną miał otuchę.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę i po nabożeństwie zwłoki złożone będą w grobie familijnym na cmentarzu Montmartre i trumna ojcowska stanie obok dawniej złożonej syna Mieczysława w jednej mogile.

— Telegram z Londynu z 8go b. m. donosi, że w pobliżu Dunbaru (w Szkocyi nad morzem północnem) zderzyły się dwa pociągi kolei żelaznej. Dziewięć osób jest zabitych.

— W Londynie skończył się w tych dniach ciekawy proces kryminalny, który wykazał całą wadliwość angielskiego postępowania karnego. Pastor protestancki Hessel przybył tam z żoną z Gdańska i miał niebawem jechać do Brazylii, dokąd był zamówiony przez gminę niemiecką protestancką w Bahia. W Londynie stanął w pewnej oberży niższego rzędu wraz z jednym towarzyszem. Podczas jego pobytu w Londynie w święta Bożego Narodzenia ktoś zamordował pewną tancerkę, u której przepędził wieczór. Policya tylko wywiedziała się, że zabójca mówił źle po angielsku, oraz mniej więcej jak wyglądał i jak był ubrany. Z temi poszlakami zwróciła uwagę na cudzoziemców odjeżdżających kolejami żelaznemi i odpływających statkami parowemi. Właśnie kiedy pastor Hessel wsiadał na statek, który go miał odwieść do okrętu odpływającego do Brazylii, przytrzymano go, gdyż rysopis osoby i odzież jego odpowiadały temu, co policyi doniesiono. Rozpoczęło się śledztwo. Domownicy tancerki poznali w pastorze zabójcę, praczka hotelowa zeznała, że chustki pastora były skrwawione, dowiedziano się, że w mieszkaniu pastora wywabiano jakieś plamy olejem terpentynowym. Zeznanie żony pastora nie było przyjętem, jako strony interesowanej, lubo ta zapewniała, że mąż jej właśnie tej samej nocy, kiedy morderstwo było popełnione, zachorował i przez kilka dni z mieszkania nie wychodził, że olej terpentynowy służył jej do wyprania plam, gdyż powalała sobie płaszcz świeżą farbą olejną w sieni hotelu. Szczęściem, że tej nocy służący hotelowy zbudzony do chorego pastora, zbudził znowu gospodarza i sam widział pastora w łóżku, oraz że inny służący widział buty pastora w nocy zostawione przededrzwiami do wyczyszczenia, a wreszcie posługaczka tancerki zawahała się na chwilę przy poznawaniu osoby zabójcy, twierdząc, że z twarzy jest do niego podobny, ale zabójca był nieco wyższego wzrostu. Pastor został wreszcie uznany niewinnym, a ponieważ stracił swój bilet opłacony na okręcie, oraz ponosił koszta utrzymania siebie i żony przez kilka tygodni, zrobiono składkę publiczną i wręczono mu ją, oraz pokryto koszta adwokata, który go bronił. Pastor Hessel stał się na kilka dni osobą popularną w Londynie; fotografiści wynagradzali go za pozwolenie fotografowania się, a wreszcie stowarzyszenie jedno niemieckie zapowiedziało na jego cześć ucztę, na której wręczony mu będzie upominek.

— Z słynnej wystawy moskiewskiej, która nabrała więcej politycznego niż przemysłowego rozgłosu, opowiadają dzienniki następujące zdarzenie niepodejrzanej autentyczności. Jedna z celniejszych fabryk kobierców na Szląsku wysłała do Moskwy kosztowne wyroby swoje. Przed zamknięciem wystawy otrzymali wystawcy rachunek na 100 rubli za miejsce, koszta rozwieszenia i czyszczenia kobierców. Opłata wydała się fabrykantom za wysoką, niemniej jednak odesłali pieniądze z żądaniem spiesznego zwrotu wyrobów. Upłynęło kilka miesięcy a kobierce niewracały z Moskwy, wreszcie otrzymują wystawcy list pełen pochwał dla ich wyrobów, które były prawdziwą ozdobą wystawy, lecz komitet wystawy wyraża życzenie, aby fabrykanci zechcieli darować te swoje wyroby na przyozdobienie, jak się wyrażali, muzeum, jakie z najcelniejszych przedmiotów wystawy ma być urządzonem. Żądanie podobne nieprzypadło do smaku fabrykantom szląskim, którzy też odpowiedzieli ponowną prośbą o odesłanie dywanów. Reklamacye się powtarzały, ale zawsze bezskutecznie. Wreszcie ajent handlowy, któremu polecili fabrykanci wydostanie kobierców przekonał się, że te niebyły wcale umieszczone na wystawie, zrazu zdawało się, że zaginęły, po długich poszukiwaniach odszukano pakę, która jak nadeszła ze Szląska, tak przez dwa lata leżała nieotwarta i wreszcie wróciła do fabryki. Kosztów jednak za miejsce na wystawie, czyszczenie i rozwieszanie niezwrócono.

Teatr. We wtorek dnia 11 lutego, dramat w 5 aktach, przez Aleksandra Dumasa (syna): *Dama z kamelią.* Pani Michalina Siennicka, artystka dramatyczna z towarzystwa p. Trapszy, wystąpi w roli Henryetty.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 7 lutego pochmurno i wietrzno, termometr od — 4·8 doszedł do — 2·0 R. Barometr prawie bez ruchu; rano dnia 8 lutego o godzinie 6ej rano stan jego był 330·60, termometru — 4·0 R. Wiatr północny zimny.

— We wtorek dnia 11 lutego: Śgo Hipolita i Śej Eufrozyny panny.

Sprostowanie:

W poprzednim numerze *Czasu* w artykule nadesłanym p. Rzewuskiego na str. 3ej przedziałka 2ga, zamiast: Seidlera, powinno być: Zendlera.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik finansowy.

Ogólne zniżenie się stopy procentowej bywa zawsze hasłem do poszukiwania papierów lokacyjnych. Zwrot ten mieliśmy sposobność zauważyć w tranzakcyach ubiegłego tygodnia zachodzących na giełdach paryskiéj, londyńskiéj i berlińskiéj, gdzie już stanowczo nastąpił, a po części nawet i na giełdzie wiedeńskiéj, która w téj mierze, nawet wbrew odwrotnych dążności miejscowych, iść musiała za popędem giełd zachodnich.

Na giełdzie paryskiéj odbierano renty w większych ilościach i po wyższym kursie, w Londynie poszukiwano konsolów (consols) i dobrych papierów zagranicznych, w Berlinie zaś obok ruchliwego pokupu efektów lokacyjnych miejscowych, zwracano uwagę na akcye kolei austryackich, a wszczególności nabywano rentę srebrną austryacką w znacznych partyach i po lepszéj niż dotąd cenie. Idący ztąd popęd ożywił też jéj obrót w tranzakcyach wiedeńskich. Galwanizowany ruch w akcyach banków budowlanych, których zbytnia ilość sprowadzić z czasem musi obniżenie cen realności, tudzież w akcyach banków podnoszących na chwilę swe dywidendy jedynie drogą korzystnego zbytu nowych emisyj i w akcyach pośredniczących w téj robocie banków maklerskich, jest już wobec zmian zachodzących w dążnościach targów pieniężnych zachodnich, tylko anarchizmem przyczyniającym się u nas do ciągłych nienormalności w stosunkach cyrkulacyjnych.

Zdaje się, że dni tych zboczeń spekulacyjnych są policzne. Popęd idący od targowisk nadających powszechny ton dążnościom giełdowym wystarczy może tym razem na sparaliżowanie zabiegów konsocyalnych. Niedaleka przyszłość utorować znów powinna drogę korzystnego zbytu akcyom przedsiębiorstw opartych na produkcyjnéj pracy.

W ruchach giełdowych wychodzących z zasady powszechnie obniżonéj stopy procentowéj znajdą też niechybnie należące im się uwzględnienie zaniedbywane dotąd akcye kolejowe. Obok poszukiwanych dziś już na obcych giełdach lombardów i akcyj kolei północno-zachodniéj, zaznaczających główne kierunki ruchu towarowego w Austryi, znajdą też niezawodny łatwy pokup akcye rozszerzającéj się sieci galicyjskiéj, która, jeśli nieodzowne dla niéj dopełnienia zwiążą ją na wschodzie z całą siecią kolei rosyjskich, a na południu z kolejami węgierskiemi oczekującemi bliskiego połączenia z tureckiemi, stanie się z czasem głównym węzłem krzyżującego się handlu tranzytowego między wschodem i zachodem z jednéj, a południem i północą z drugiéj strony. Zwlekanie więc przedłożenia Radzie państwa wniosku dotyczącego kolei podkarpackiéj, wobec otwierających się teraz dla jéj akcyj świetnych widoków na targu pieniężnym, jest dla nas rzeczą niepojętą.

Oprócz zniżenia dyskonta na zachodnich targach pieniężnych, jako najgłówniejszej przyczyny zwrócenia się spekulacyi do papierów lokacyjnych, znalazło się do tego jeszcze kilka drobniejszych powodów, szczególnie na giełdzie berlińskiej. Tak n. p., utworzono z kontrybucyi francuskiej kilka wielkich fundacyj (jak *Inwalidenfond* i inne), dla których zakupno papierów lokacyjnych wysoki stosunkowo procent przynoszących, jest teraz pożądanem. Tym to okolicznościom przypisać między innemi należy, że na giełdzie wiedeńskiej, idącej w tej mierze za popędem giełdy berlińskiej, nawet od dawna zaniedbywane renty austryackie nagle podskoczyły; papierowa o 2 złr. 10 c., srebrna o 1 złr. 10 c.

Reszta zmian kursów wiedeńskich ulegała jeszcze, po dawnemu, wpływowi zabiegów konsorcyalnych i nie zostając w związku z ogólną tendencyą wszystkich targowisk europejskich, przebiegała bez wyraźnej myśli przewodniej pewną przestrzeń między możliwą zniżką a nieuwydatniającą się jasno zwyżką. Wachanie się kursu, podnoszenie się jednych efektów, spadanie drugich — wszystko to nie wychodziło z zasadniczych myśli i zdrowych obliczeń finansowych, ale z porywu chwilowego, w którym na każdym kroku znać rękę kierującą w ukryciu.

Mozajkę takich zmian przypadkowych wykaże wzmianka kilku wydatniejszych notacyj:

Akcye anglobanku straciły $5^3/_4$ złr., akcye zakładu kredytowego $^3/_4$ złr., natomiast akcye Vereinsbanku zyskały $6^1/_2$ złr., akcye Industrie i Bodenkreditbanku 8 złr., a banku eskontowego 10 złr.

Nagle podśrubowywana zwyżka uwydatniła się w akcyach przemysłu zajmującego się wyrobami żelaznemi.

Zmiany w papierach kolejowych, w walutach i dewizach były mało znaczące.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 8 lutego. Komisya 30tu przyjęła poprawkę Haussonvilla, według której wiceprezes rady ministrów ma z trybuny obwieszczać postanowienia rady ministrów, jeżli wniesiona interpelacya dotyka ogólnej polityki. Wielu członków chciało w wyrażeniu „w krótkim czasie" upatrywać środek rychłego rozwiązania zgromadzenia narodowego i zwracało uwagę na tłumaczenie ich w tym duchu przez dzienniki radykalne. Kwestya przelania władz napotkała również liczne zarzuty, w skutku których trzy odnoszące się tu wnioski Dufaura zostały odrzucone a wnioski komisyi przyjęte bez zmiany. Następnie komisya wybrała księcia Broglie 19 głosami sprawozdawcą. Grisart otrzymał 3 głosy, a 7 kartek było białych. W skutku tego wyniku spadły papiery na giełdzie.

Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego Gavini żądał naznaczenia dnia dla obrad nad petycyą mieszkańców miasta Ajaccio (Korsyka) protestującą przeciw wydaleniu ks. Napoleona z Francyi. Depeyre wnosi, aby przedmiot ten dostał się na porządek dzienny w sobotę po uchwaleniu przez Izbę sprawozdania komisyi 30tu. Javini łączy się z tym wnioskiem. Bethmont chce w tej zgodzie bonapartystów i legitymistów upatrywać oznakę koalicyi obu stronnictw (poruszenie hałaśliwe). Na wniosek Baragnona naznaczono termin na rozprawy nad wydaleniem ks. Napoleona na drugą sobotę po uchwaleniu sprawozdań komisyi 30tu.

Rzym 8 lutego. Papież przyjmował dziś posła francuzkiego Corcelles, który wręczył listy uwierzytelniające go. — Komisya sejmowa dla sprawy korporacyj religijnych postanowiła zawezwać ministeryum na poniedziałek. Izba obradowała nad budżetem marynarki. Na zapytanie odnośne minister marynarki odpowiedział, że kapitan okrętu „Bacchia" krąży na wodach Borneo jedynie dla opieki handlu i dla studyów hidrograficznych. (Głoszono, że eskadra włoska udała się na wyspę Borneo celem założenia tam kolonii dla zbrodniarzy. *Red.)*

Florencya 8 lutego. Na nabożeństwie odprawionem w kościele S. Krzyża za cesarza Napoleona znajdowali się syndyk, prefekt, dowódzca załogi, członkowie parlamentu, reprezentanci wielu rad municypalnych, znakomitsi mieszkańcy i cudzoziemcy, oraz wojsko i gwardya narodowa. Pomimo niepogody, bardzo wielkie tłumy ludu zebrały się.

Londyn 7 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wyższej earl Carnarvon podniósł sprawę okrętu „Murillo". Lord Granville wyraził ubolewanie swoje, że nie istnieje żadna umowa z Hiszpanią, któraby pozwalała domagać się wydania okrętu i jego załogi. Rokowania nad takiemi traktatami odbywają się, a z Danią i Ameryką posunęły się już daleko; odroczenie tylko senatu amerykańskiego wstrzymuje zatwierdzenie traktatu. Wobec Francyi nie zachodzi już potrzeba wdania się dyplomatycznego, skoro idzie o wydanie statku i ludzi. Minister przyrzekł przedłożyć korespondencyę w sprawie „Murillo". W Izbie niższej John Brady uczynił rządowi zapytanie z powodu sprawy Dra Hessela (patrz kronikę). Sekretarz stanu spraw wewnętrznych Bruce oświadczył, że mu niepodobna wziąść inicyatywy do zmiany aktu parlamentu z r. 1865 o obchodzeniu się z obwinionymi ale nie przekonanymi więźniami; spodziewa się jednak, iż sędziowie, po zwróceniu uwagi publicznej na niniejszy wypadek, zastosują postępowanie bardziej ludzkie.

Liverpool 7 lutego. Dziś wybrany został członkiem parlamentu na Liverpool kandydat konserwatywny Torr 18.702 głosami, przeciw liberalnemu kandydatowi Caine, który uzyskał 10.790 głosów.

Bern 8 lutego. Rada stanu w Genewie pozbawiła trzechmiesięcznej płacy wszystkich proboszczów katolickich, za odczytanie bez pozwolenia rządu breve papieskiego, tyczącego się mianowania biskupa Mermilloda wikarym apostolskim. Rada związkowa przyjęła sprawozdanie departamentu politycznego w obecnym stanie sprawy Mermilloda. nie powzięła jednak żadnej uchwały. Podobnież rząd kantonalny genewski na żądanie Rady związkowej wstrzymał swoje uchwały do przyszłego tygodnia.

Petersburg 7 lutego. W ermitażu pałacu zimowego przysposabiają mieszkanie dla Szacha perskiego i dwóch książąt perskich, mających tu przybyć na wiosnę. W. Ks. Mikołaj Konstantynowicz wyjeżdża w końcu tego miesiąca na teatr wojny do Chiwy, a ks. Eugeniusz Leuchtenberski w tych dniach tam się udaje. Obaj pożegnali się z jenerałem Kaufmanem, gdy odjeżdżał tam d. 2 b. m.

Ateny 6 lutego. Wybory wypadną prawdopodobnie w duchu ministeryalnym. Rozstrzygnięcie sporu o Laurion przez utworzenie spółki narodowej z bankierem Baltazzim, uważane jest za pewne. Akta dyplomatyczne ogłoszone przez rząd włoski, wywołały tu wielką niechęć ku rządowi włoskiemu i jego reprezentantowi margr. Migliorati.

Serajewo 8 lutego. Vali Assim pasza zagaił sejm bośniacki mową. Czas trwania sejmu naznaczony na dni 40.

Washington 7 lutego. Sekretarz spraw skarbu Boutwell, zapowiada umorzenie 100 milionów dolarów w bonach 5% z r. 1862, od których procenta ustają w maju r. b. Dalsze umorzenia nastąpią później.

Zwłokę, jakiej doznaje wyborcza reforma, dość cierpliwie znoszą w tej chwili dzienniki wiedeńskie. Najwięcej krwi psuje ona *Deutsche Ztg*, i organ ten ucieka się do groźby, bo namawia większość Rady państwa, aby kwestyę budżetową uczyniła zależną od poprzedniego wniesienia do Izby projektu reformy wyborczej. Nie dziwi nas to bynajmniej, od dawna bowiem domyślaliśmy się i pisali, że stronnictwo wiernokonstytucyjne uważać będzie budżet za rękojmię otrzymania reformy wyborczej, tak jak znów dla rządu zaprowadzenie żądanej reformy, będzie rękojmią zachowania się stronnictwa w sprawie budżetowej. Bardzo to niestety zwykła taktyka parlamentarna, a mówimy niestety, bo szkodliwa, jak każda stawiająca konstytucyonalizm na ostrzu noża. Gdyż chociaż nie ma mowy o odmowie budżetu, a ostateczności tej nie wątpimy, że nawet *Deutsche Ztg* nie miała na myśli, to już sama manifestacya niechęci w przystąpieniu do tej głównej w każdym parlamencie sprawy, a w skutek tego ociąganie się rządu z wprowadzeniem budżetu, oddziaływa niefortunnie na normalny bieg administracyi w państwie, i osłabia władzę, stawiając ją w fałszywem położeniu wobec parlamentu. Jeżeli się nie mylimy, owo fałszywe położenie daje się już uczuwać od Nowego Roku na rzadkich posiedzeniach Rady państwa, na to tylko odbywanych, aby dowieść, że sesya jest otwartą, ale niemniej do zadania swego przystąpić parlament nie chce albo nie może.

Ale czyżby rzeczywiście tak być miało, że dla zwłoki, jakiej doznaje reforma wyborcza, rząd nie wprowadza budżetu? Nie chcemy tego przypuszczać, ale bądź co bądź zwłoka jest, a *N. fr. Presse* pisze dziś z tego powodu, że z bólem jej przychodzi mówić o Polakach. Oświadcza, że byłoby jej to obojętnem, czyby delegacya nasza opuściła Radę państwa albo nie, ale zdaje się, że rządowi obojętnem to nie jest, skoro dodaje, że o to chodzi. Przytacza ona *Tagblatt*, który podaje bardzo szczegółowe sprawozdanie o zebraniu piątkowem koła polskiego i działaniu na niem Namiestnika Galicyi. Jak dalece szczegóły te, które podajemy pod właściwą rubryką, są prawdziwe, nie wiemy, to jednak pewna, że zgadzają się z odebraną przez nas o tem posiedzeniu depeszą telegraficzną, i z tem co korespondent nasz w listach wiedeńskich powyżej umieszczonych donosi. Do nich też czytelników w tym przedmiocie odesłać musimy, nie mając z naszej strony nic w tej chwili do dodania. Jedno tylko żadnej nieulega wątpliwości, że na owem zebraniu nie zapadła uchwała, któraby dotychczasowe stanowisko delegacyi naszej w sprawie reformy wyborczej zmieniała.

Wspomnieliśmy przed parą dniami, że panuje pewne rozdrażnienie między stronnictwem wiernokonstytucyjnem a ministerstwem, które się w komisyi finansowej objawiło. Zdaje się, że jeszcze nie ustało, skoro *Sonn- u. Montags-Ztg* pisze o krążących pogłoskach, jakoby powstała kryzys ministeryalna. Słusznie dodaje ów dziennik, że od rozdrażnienia do rozbratu daleko. Są to więc tylko pogłoski, zapewne bez podstawy, które tylko z obowiązku dziennikarskiego powtarzamy dosłownie: „Nowe ministeryum stworzyłby gabinet Taaffe-Lasser-Stremayr, z zachowawczą i wstydliwie ugodową barwą — miałoby ono tylko znaczenie gabinetu przejściowego."

W sejmie niemieckim w tej chwili na porządku dziennym sprawy kolei żelaznych sprowadziły zajścia bardzo drażliwe z powodu zarzutów Laskera, który rządowi zarzucał powodowanie się względami prywatnemi przy udzielaniu konsensów na koleje. Wyszły tam na jaw takie pokątne szacherki, że już teraz może pod tym względem i Berlin spoglądać z dumą na Wiedeń. Ma bowiem i Berlin tajnego radzcę Wagenera, osobistego przyjaciela Bismarka, niegdyś duszę feudałów, który odkąd płynie za wiatrem, dorobił się dostojeństw i majątku.

Między komisyą konstytucyjną zgromadzenia narodowego wersalskiego a Thiersem i jego gabinetem przyszło do nieporozumień, których ofiarą padły wnioski ministra sprawiedliwości. Dla większości komisyi rząd nazbyt nachyla się na stronę republikańską. Upatrywała ona nawet chęć spiesznięjszego odesłania zgromadzenia narodowego do domu. Raz gdy się nieufność w komisyi zagnieździ, stosunek obustronny wymagający zgody nie tyle na zasady co na kompromis i dobrą wiarę, ucierpić musi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 10 lutego. Dzienniki poranne donoszą, że rząd po upływie tygodnia przedłoży izbie deputowanych projekt tyczący się trybunału administracyjnego. Cesarzowa Karolina Augusta zgasła spokojnie wczoraj w południe o godz. $12^1/_4$ z wycieńczenia sił. (donosi nam już korespondent wiedeński. *Red.)*

Drezno 9 lutego. Królowa ma się coraz lepiej, i siły jej przybywają.

Paryż 10 lutego. Dzienniki nie poczytują odrzucenia wniosku Dufaura za powód zerwania między rządem a większością komisyi. *L' Univers* ogłasza odpowiedź Barthélemy de St. Hilaire do biskupów, oświadczającą, że rząd niczego nie zaniedbuje, aby bronić sprawy zakładów religijnych w Rzymie, musi jednak w rzeczy tak delikatnej zachowywać oględność.

Rzym 9 lutego. Minister spraw zagranicznych Visconti-Venosta i poseł angielski Paget podpisali d. 5 b. m. umowę angielsko włoską o wzajemne wydawanie zbrodniarzy. Komisya izby deputowanych ukończyła obrady nad ustawą o poborze wojskowym.

Konstancya 9 lutego. Zgromadzenie starokatolików (z Niemiec południowych) zebrało się licznie i przystąpiło do wyłuszczeń profesorów Friedricha i Michaelisa o dogmacie nieomylności.

Kursa. Wiedeń dnia 10go lutego godz. $1^1/_2$ zjedn. dług państwa bankn. 69 50 — Zjed. oblig państwa w srebrze 72 20 — Losy z r. 1860 106 —. — Akcye banku 107. — Akcye kredytowe 332 75 — Londyn 108 90 — Srebro 107 75 — Dukat —. — Lombardy 194·25. — Losy z r. 1864 148 50. — Akcye franco-austr. 130 25 — Napoleondor 8·67$^1/_2$ — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 230 50. — Akcye kol. Lwows.-Czerniow. 151·50 Akcye kolei północ.-wschod. 154·— Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 210 50 — Obligacye indemniz. gal. 77·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 233·—. — Akcye anglo-banku 300 25 Akcye kolei rządowéj 328·25. — Akcye kol. siedm. 176 —. — Akcye kol. Rudolfa 170 —. — Tramway 380 —. — Akcye banku budowy 219·50 — Akcye kolei wschod. 126 50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 97 50. — Akc. kolei zjed. 251·25. — Losy tureckie 76·75. — Losy prem. węgiers. 104·50 — Akcye kolei bogumińskiej 177·50. — Akcye kolei ces. Elżbiety 247·50. — Akc. kolei pół.-zach. 217 50 Akc. frank. węgiers. 97·25. — Ogólny austr. bank 359·—. Akcye nowego wiedeńskiego Tow. Tramway —.

Usposobienie giełdy: — stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 10 lutego

(Wartość kuponów do 11 lutego.)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 25	107 50	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	107 50	106 50	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	149 75	148 75	—
Talary pruskie „ 100 tal.	163 —	162 —	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 25	5 10	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 73	8 63	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100 (oprócz kup. b.)	77 25	6 25	1 $32^1/_2$
4% listy zast. „ „ „ 100	72 50	1 50	$44^1/_2$
% „ „ „ 100	80 —	78 75	$45^1/_2$
$5^1/_2$% Listy Z. 36-l. pł. sreb. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	93 25	$61^1/_8$
6% „ „ 36 „ „ bn.	93 —	92 2	1 $66^2/_3$
6% „ „ 18 „ „ „	94 —	93 25	1 $66^2/_3$
% „ hipot. „ „ „ 100	89 —	88 —	2 $66^2/_3$
% „ zakł. kred. wł. „ 100	95 50	93 —	- $66^2/_3$
% obli. poż. kolei węg. „ 120	100 —	98 50	- $62^2/_3$
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	105 25	102 75	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4%, w. za 1 s. (oprócz kup. bież.)	7 -	4 —	- $44^1/_2$
„ Hipotecz. z 80% „ „ 1 „	236 —	232 —	— 89
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	33 —	29 50	1 $16^2/_3$
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	152 25	150 —	2 $77^2/_3$
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	97 —	95 —	— $33^1/_3$
% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	95 —	93 75	— $53^1/_3$
% „ „ „ „ II „ 100	94 —	92 75	— $53^1/_3$
% „ „ „ „ za rsr. 100	94 —	92 75	— $66^2/_3$
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	80 —	78 50	$77^2/_3$
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	47 -	45 —	—

Wiedeń 8 lutego.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	69 80	69 70
% „ „ „ sreb.	73 40	74 2
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 50
„ „ „ czeskie	95 —	— —
„ „ „ węgiersk.	80 —	79 50
„ „ „ galicyjsk.	77 25	76 75
„ „ „ bukowiń.	76 —	75 —
„ „ „ siedmiogr.	77 50	77 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 200 frank.) 120 złr	100 90	99 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	91 —	90 80
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	30 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	95 —	14 —
5 „ węgiersk. losow.	87 —	86 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 —
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 50	88 —
5 „ Domi. pań. 120 złr.	116 25	115 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	317 —	316 —
„ „ „ 1854	97 50	96 75
„ „ „ 1860	104 50	104 —
$^1/_5$ losów pożycz. austr. państw. 1860	24 —	3
Losy pożycz. z r. 1864	148 50	148 —
„ prem. poż. węgier.	103 75	103 50
„ Comorenzte	26 50	25 50
„ Kredytowe	86 —	185 -
„ żeglugi parowej na Dunaju	97 —	96 50
„ księcia Salm	39 —	38
„ „ Palffy	27 —	26 50
„ ks. Klary	37 —	35 —
„ hr. St. Genois	— —	— —
„ miasta Budy	29 50	23 50
„ ks. Windischgraetz	23 —	22 —
„ hr. Waldstein	23 75	23 25
„ hr. Keglevich	18 —	— —
„ Rudolfa	15 50	15 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	975 —	973 —
Zakładu kredytowego	332 —	331 75
Żeglugi parow. na Dun.	647 —	645 —
Kolei północ. Ferdynada	2107	2207
Kolei rządowéj fr. a.	330 —	329 —
„ zachodn. c. Elżbiety	248 —	247 50
„ Pardubickiej	176 —	175 50
„ Połudn iowej	193 —	192 50
„ Galicyjskiej	229 50	229 —
„ Czerniowickiej	152 50	152 —
„ Albrechta	— —	— —
Kolei węgier. półn. wsch.	154	153
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	171 25	70 75
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	173	172 50
„ „ Koszycko-Bogum.	177 50	176 75
„ „ Siedmiogrodz.	177 —	176 —
„ „ Cisańskiej	242 50	242 —
„ „ wschod. węgier.	128 —	127 50
„ „ austr. północno-zachodniej	218 —	217 —
„ „ Franc. Józefa	222 —	221 50
Akcye banku anglo-austr.	297 50	297 —
„ „ anglo-węg.	97 75	97 25
„ austryack. ogóln.	358 —	357 50
„ Zakł. kredyt. węg.	183 50	182 50
„ banku franko-austr.	130 50	130 —
„ „ węgierskiego	97 50	96 50
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	96 —	95 50
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	300 50	300 —
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	210 50	210 -
„ dla obrotu ogólnego	234 —	233 —
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	76 75	76 50
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	69 —	68 50
„ Koszycko-Bogumiń.	92 20	91 80
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	— —	91 10
„ (Emis. 1862) „ „ „	— —	89 10
Kolei rząd. St. 500 fr.	129 50	129 —
„ „ Emis. 1867	— —	— —
Kol. południo. St. 500 fr.	109 75	109 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	— —	88 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	87 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	101 90	101 70
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	93 —	92 —
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	97 —	96 75
„ Gal. Kar.-L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	101 50
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	95 35	95 15
„ Lwow.-Cz. po 200 fl. (w srebrze 5% za 100)	75 50	75 —
„ „ „ Emisya 1867	87 —	86 —
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	88 70	88 40
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	94 —	93 50
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	93 50	93 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 14	5 13
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 68	8 6
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	10 95	10 85
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	107 90	107 75
Srebro, kupony	108 —	107 50
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 62 50

Lwów 7 lutego

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 11	5 6
„ cesarski	5 13	5 8
Półimperyał rosyjski	8 95	8 80
Rubel srebrny rosyjski	1 73	1 65
„ papierowy „	1 $48^3/_4$	1 $48^1/_2$
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	79 —	78 50
„ „ „ „ 4%	72 25	71 75
„ zast. Banku hip.	89 —	88 30
Obligi indemn. bez kup.	77 10	76 75
Akcye kol. galic. b. kup.	231 50	230 —
„ „ lwows.-czern.	152 —	150 50
„ Banku hipot. gal.	235 —	233 50

Warszawa 8 lutego.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	94 40	94 10
„ „ 2 „ „	93 40	93 10
kupon „	—	$-51^1/_9$
„ „ nowe „	93 40	93 10
kupony „	—	$-63^8/_9$
„ likwidacyjne „	79 55	79 25
kupony „	—	$-74^4/_9$
Kolej warsz.-wiedeńska	95 50	95 50
„ „ bydgoskiej	72 75	72 30
„ „ terespolskiej	116 50	115 50
„ „ łodzkiej	107 —	— —

†

Za duszę ś. p.
JULII z GAWROŃSKICH
Slaskiej
odprawi się
Nabożeństwo Żałobne
w KOŚCIELE na CMENTARZU
wraz z przeniesieniem Ciała do grobu własnego
w Sobotę d. 15 Lutego r. b.
o godz. 11éj z rana,
na które rodzina krewnych i pobożną publiczność zaprasza.
(297)

Podziękowanie.

Cholera nawiedziła mieszkańców gminy naszéj i srożyła się niezmiernie, jednakże uratowano wiele osób i zapobieżono dalszemu krzewieniu się takowéj w gminie naszéj, a temsamem nie dopuszczono, by w sąsiednich gminach zapanowała.

Co głównie zawdzięczamy wspaniałomyślności J. O. Księżnéj **Maryi Czartoryskiej**, dziedziczce dóbr Pełkińskich; albowiem taż J. O. Pani kosztem swoim znacznie się przyczyniła do wynagrodzenia i sprowadzała codziennie lekarza, obdarzała chorych lekami, napojami, pożywieniem, ogrzewaniem i dozorem — za co niech Jéj Bóg zapłaci.

Od Rady gminnéj Nielipkowice
dnia 8 Stycznia 1873 r.
Rada gminna
† *Fedko Myc*, przełożony.
† *Oleksa Kruba.*
† *Walenty Bochno.*
(292) *Ignacy Krypiakiewicz.*

Spóźnione ale nie przedawnione.

W upłynionym miesiącu pochowaliśmy męża, o którym acz z swéj prawości w Krakowie powszechnie znanym, nikt dotąd publicznie nie wspomniał, chociaż na takie uznanie w całem znaczeniu tego słowa sobie zasłużył. Mam na myśli ś. p. *Wincentego Skalskiego*, wysłużonego c. k. urzędnika, obywatela miasta Krakowa, wiarusa byłych wojsk polskich, który po dłuższéj dolegliwéj chorobie opatrzony ŚŚ. Sakramentami, licząc lat 65, w połowie Stycznia b. r. doczesną pielgrzymkę zakończył. Wzorowy mąż, najlepszy i najprzykładniejszy ojciec, gorący patryota, nieposzlakowanego charakteru obywatel, szczerostały religijant, niezmordowany doradca wdów, prawdziwy opiekun ubogich — o to są przymioty, których zmarłemu nikt zaprzeczyć nie może, ktokolwiek nikt bliżéj z nim obcował. Do szczegółów tego prawego, dziwnie łagodnego charakteru i to należy że nigdy nieprawdą lub jakiem zelżywem słowem swoich ust nieskalał, nigdy o nikim źle nie mówił, obmowy i szarpania cudzéj sławy nie cierpiał, jako szermierz w obronie każdego stawał, każdemu dobrze życzył i według sił dobrze czynił; słowem, była to personifikacya czystej miłości bliźniego, co niechaj ci poświadczą, co go bliżéj znali. Nigdy może serce ludzkie dla ojczyzny tym gorącym prawie westalskim ogniem nie pałało, jak serce Wincentego: w roku 1831 bił się pod Grochowem i Ostrołęką, w roku 1863, niemogąc sam, wysłał swych synów tam, gdzie się należało, a że grosza dla ojczyzny nieszczędził, wiadomo jedynie Bogu i tym którzy go bliżéj znali. W tém prostem ale na jotę nie przesadzoném skreśleniu maluje się charakter człowieka, który na to publiczne uczczenie sobie zasłużył. Taki moralny pomnik drogi Wincenty! w tém szlachetném piśmie publicznie Ci stawiam, póki Ci kamiennego na miejscu twego spoczynku nie wystawią. Pokój twéj duszy!

(362) **L. P.**

W Zgłobicach

stanowić będzie od d. 1go Marca r. b.

Cahor,

ogier kary, $15^1/_2$ miary, pełnéj krwi angielskiéj, po Napoleonie i Abasis. Cena od klaczy **50 złr.** i 5 złr. na stajnią, z prawem do 3ch skoków.

Uprasza się o wczesne zamówienie do Zarządu Zgłobice, ostatnia poczta Tarnów. (291-1-3)

Nie znajduję słów,
aby panu Profesorowi matematyki
R. von Orlicé
wypowiedzieć moje i mojéj rodziny najgorętsze podziękowanie za wyratowanie z największéj biedy.
Bez wygranéj na terno
byłbym zgubionym.
Tysiąckrotne i jeszcze raz
1000 dzięki!
Praga. *Antoni Labitzky.*

Na zapytania względem swoich uznanych instrukcyj gry w loteryę, odpowiada profesor Orlicé w Berlinie, Wilhelmstrasse Nr. 5 najchętniéj (294)
natychmiast i bezpłatnie.

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI

w Krakowie

wydaje

LISTY ZASTAWNE

6% na walutę austryacką losowane w **36** lat.
6% „ „ „ w **18** lat.
5½% na srebro, losowane w **36** lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów gdyż:

1. Oprócz pupilarnego zabezpieczenia hipotecznego stwierdzonego na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, są nadto zagwarantowane całkowitym kapitałem zakładowym Towarzystwa, które wmyśl §. 5 swych Statutów, oprócz pożyczek na bezpieczeństwie rzeczowem opartych, nie może żadnych innych interesów bankowych lub kredytowych.
2. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, ani też dziesięćkrotnie wziętego rzeczywiście wpłaconego kapitału zakładowego Towarzystwa **(obecnie wynoszącego 1,000.000 złr. w. a.)** §. 76.
3. Kupony płatne w walucie dnia 1 Maja i 1 Listopada w srebrze dnia 2 Stycznia i 1 Lipca każdego roku, jak niemniej wylosowane Listy Zastawne wypłacają się bez żadnych strąceń tytułem podatku lub innym jakimkolwiek.
4. Nakoniec na zasadzie ustawy z d. 2 Lipca 1868 r. Nr. 93 dz. pr. p. **Listy te mogą służyć do lokacyi funduszów sierocińskich, instytutowych i depozytowych, również jako kaucye w stosunkach kontraktowych i służbowych.**

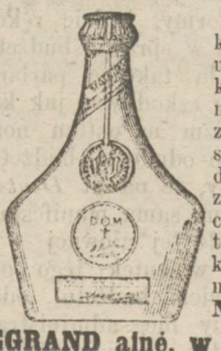
Listy Zastawne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu i w celniejszych Kantorach wekslowych
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego
w **Wiedniu:** w Kantorze Franko-Austryackiego Banku (Wechselhaus der Franko-Oesterreichischen Bank, Kärtner-Strasse Wien).
(227-4)

BÉNÉDICTINE

LIKIER MNICHÓW BENEDYKTYNÓW OPACTWA w FÉCAMP.

Ten likier tak poszukiwany dziś przez publiczność, podawany na wystawnych stołach tak w prywatnych domach jak w restauracyach, w pałacach jak i w salonach książęcych, napotyka fałszerzy bardzo licznych, którzy go podrabiają, a szczególniéj za granicami Francyi.



Dla ostrzeżenia konsumatorów. którzy przywięzują wagę, aby nie używać tylko prawdziwy nasz likier czysty, wytworny i nieoceniony jako środek hygieniczny, zwracamy ich uwagę na fałszerstwa różne naszego likieru, obrzydliwego smaku i szkodliwego dla zdrowia, i podajemy obok jak i na czele ogłoszenia wzór naszych butelek, jak również pieczęci i etykiet, w które zaopatrzony został nasz prawdziwy **LIKIER BENEDICTINE.**

Skład główny: A. LEGRAND ainé, w FÉCAMP (Franoya).

W Wiedniu znajduje się w Głównéj Ajencyi PP. *Joh. Gust. Wehle et Co*, 1, Esslinggasse, 8, — we Lwowie w cukierniach PP. *Rotlendera* i *Kosteckiego.* (1-6-8)

PREPARATOR OTRZYMAŁ **MEDAL ZŁOTY** I **16.600** FR. NAGRODY.

QUINA LAROCHE

potwierdzony przez Akademią Medyczną francuską.

ELIXIR *pokrzepiający* i *przeciw-gorączkowy*, wyborny dla osób delikatnych i osłabionych; *leczy gastralgię, bladaczkę, wycieńczenie i marnienie.* Bardzo skuteczny przeciw *gorączkom i utracie sił po gorączkach*, jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju. (25-14-)

QUINA LAROCHE z **ŻELAZEM** w połączeniu, przeciwko niedokrwistości, bladaczce i słabościom skrofulicznym.

W Paryżu, rue Drouet, 15 et 22. — We Lwowie w aptece P. Mikolasza, — w Brodach w aptece P. Kullaka, — w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego.

Dopieroco wyszły nakładem Księgarni
Juliusza Wildta,
w Krakowie,
Cztery Mazury Krakowskie,
skomponowane i ułożone na fortepian przez *P. Filusińskiego.*
Cena 60 cnt. w. a.
Zamiejscowe zamówienia będą nadsyłane opłatnie. (236-3-3)

Dnia 28 Lutego 1873 r.

o godzinie 10éj rano odbędzie się w **Krakowskim Sądzie Krajowym** licytacya znanéj w Krakowie pod nazwą **„Ogrodu Tenczyńskiego“** realności pod Nrem 79 Dz. VI. w Krakowie.

Realność ta w samym środku miasta tuż przy plantacyach położona, przytyka dwoma frontami do dwóch ulic — Starowiślnéj i Polnéj i **składa się z trzech kamienic jednopiętrowych** murowanych, **jednego domu parterowego** murowanego, **z jednéj kamienicy niewykończonéj** wyciągniętéj po pierwsze piętro i **z wielkiego ogrodu** obejmującego około **6 morgów obszaru** i całym rozkładem gruntu i położenia swego nader sposobna jest **do rozparcelowania** na kilka a nawet kilkanaście mniejszych realności.

Cena wywołania wynosi **67.165 złr. 75 c. w. a.** Chęć kupienia mający winien do rąk komisyi licytacyjnéj złożyć jako wadyum kwotę 6.716 złr. w. a. w gotówce lub w papierach kredytowych. (274-3-)

Inne warunki licytacyi i akt oszacowania powyższéj realności mogą być przejrzane w registraturze sądowéj.

W Piątek d. 14 Lutego 1873 r.
danym będzie
Koncert amatorski
w Sali Hotelu Saskiego
na dochód
Zakładu Ś. Józefa dla osieroconych chłopców.

Bliższe szczegóły afisze doniosą.

Biletów dostać można w handlu p. *Mikołaja Jawornickiego* w domu p. Kirchmayera. (278-3-3)

Z powodu wyjazdu (tylko do 15 Lutego)
do sprzedania
dwa piękne
Rzędy staropolskie z XVII wieku,
zupełnie kompletne, okute srebrem pozłacanem i cyzelowanem, obite aksamitem złotem haftowanym, — w jednym samego srebra na funtów 18 — drugi lżejszy ale b. delikatnéj roboty i ozdobiony agatami inkrustowanemi złotem.

Można je obejrzeć i nabyć w Hotelu Krakowskim Nr. 33. (261-3-3)

PAPIER WLINSI

Znakomite powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniéj delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarza często i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptekach p. Trauczyńskiego i W. Redyka; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza; w Kijowie w składzie materyałów aptecznych braci Marcińczyków. (22-17-)

F. Wakarecy i Spółka

w Krakowie

w Rynku, w Pałacu Spiskim pod Nrem 28,

polecają

Chustki, Rotondy, Wolanty koronkowe, — Sortie de bal, — Wszystkie rodzaje koronek, — Barby i fanszoniki — Tiule w najnowszych kolorach Tarlatany białe i kolorowe — Tarlatany białe i kolorowe — Tarlatany w deseń na tiuniki i ubrania balowe — Tarlatany krepowane (crêpe de coton) i wszystkie w zakres ten wchodzące artykuły.

Ceny stałe i umiarkowane stosownie do jakości towaru. — Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą. (365-1-3)

Skład we Lwowie w Rynku Nr. 36 w kamienicy Uziębły.

Hambursko-amerykańskie Towarzyst. akcyjne przesyłki pakunków.

Bezpośrednia jazda pocztowym statkiem parowym między



Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

Hawru dotykając zapomocą pocztowych statków parowych:

Silesia	w **Środę**	12 Lutego	z rana	**Holsatia**	w **Środę**	12 Marca	z rana
Frisia	dto	19 „		**Hammonia**	dto	19 „	
Westphalia	w **Środę**	26 „		**Silesia**	w **Środę**	26 „	
Thuringia	dto	5 Marca		* **Cimbria**	w **Sobotę**	29 „	

Parowe statki oznaczone * nie dotykają Hawru.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100.** Międzypokład tal. **55.**

Między **Hamburg-Hawaną** i **Nowym-Orleanem,** dotykając **Hawru** i **Santandru,**

Z Hamburga:	Z Hawru:	Z Santandru:	Z Nowego-Orleanu:
Saxonia, 1 marca.	**4 marca.**	**7/8 marca.**	**9 kwietnia.**
Germania, 29 marca.	**1 kwietnia.**	**4/5 kwietnia,**	**7 maja.**

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **210,** międzypokład tal. **55.**

Bliższych szczegółów udziela: **August Bolten,** następca Wm. Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: **Staar & Gelshofer** w WIEDNIU, Neuer Markt Nr. **17** i p. **I. Eibenschütz** w KRAKOWIE. (33)

Kurcze padaczkowe (padaczkę)
leczy listownie lekarz specyalny **Dr. O. Killisch** w Berlinie, Louisenstrasse 45. Obecnie ma przeszło **tysiąc** chorych do wyleczenia. (2132- 8-19)

Nabywszy w powiecie Limanowskim
znaczną parcelę lasu,
mam zaszczyt podać do publicznéj wiadomości, iż przyjmuję wszelkie zamówienia na drzewo budulcowe, jak niemniéj na gotowe drewniane budynki gospodarcze według podanych planów.

Tak jedno jakoteż i drugie w jak najkrótszym czasie dostarczyć i wykonać jestem w możności.
(112-5-6) **Joachim Frommer,** w KRAKOWIE.

Złr. 45.000, 15,000, 10.000 itd. itd.

można wygrać zakupując

Los oryginalny sasko-meiningenski

których to losów najbliższe ciągnienie już

1. Marca b. r.

nastąpi.

Losy te stanowią przez księstwo Sachsen-Meiningen poręczoną pożyczkę kolejową, są zatem zupełnie

pewne i wolne od podatku.

Są do nabycia po taniéj cenie tylko

złr. 8 za sztukę.

jedynie i wyłącznie u

J. Grüna, dom bankowy
w Wiedniu, Wollzeile 35.
(328-1-6)

OGIERY

rasowe młode, do sprzedania. — Bliższa wiadomość u właściciela w DEMBNIE, ost. po. Brzesko. (287-?-4)

ASTHMA

Cygaretka indyjskie

(CANABIS INDICA)
PP. **Grimault & Comp.,**
Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium. (4-10-2-)

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech a powtórzone we Francyi, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw téj słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. P. Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Zygmunta Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa.

Bez bolu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Habsburgergas. 3.

Wylecza także gruntownie wyrzuty skórne, zwężenia (stryktury), osłabienie męzkie, upławy, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, bez wyrzynania i bez pozostawienia szpecących blizn, wrzodów wszelkiego rodzaju, zołzowych, kiłowych i t. d.

Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Listowne zapytania mogą być zamiast nazwiska zaopatrzone bylejaką literą; na listy z honoraryum natychmiast odpowiada.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (2059-10-100)

EAU TONIQUE

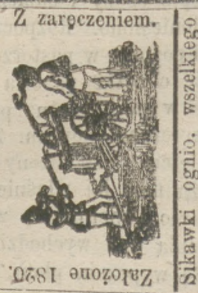
Pa. DICQUEMARE
CHEMIKA w PARYŻU
i **ROUEN.**

Wzbudza porost włosów.
Spędza łupież na głowie.
Zapobiega siwiźnie.

Skład w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku gł. i w głównych składach perfum. (15-17-24)

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.



Założone 1820.

Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. str. ogr. Ilustr. cen. darmo.

(1-2-4-)

A. Maczuskiego

cesars. i król. wył. uprzywil. środek do barwienia włosów

WYCIĄG z ORZECHÓW

do **barwienia siwych włosów** na **blond, brunatno** lub **czarno,** wyrabiany z zielonych łupin orzechów, zdrowiu i włosom zupełnie nieszkodliwy, barwi włosy w pięciu minutach pięknie i trwale na **blond, brunatno** lub **czarno,** bez powalania skóry na głowie i bielizny.

1 flakon wyciągu z orzechów, w stanie płynnym . . . . 3 złr.
1 słoik pomady orzechowéj 2 „
1 słoik olejku orzechowego 2 „
½ flakonu „ „ 1 „

Prawdziwe do nabycia:

wskładzie parfumeryj Maczuskiego
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.

W Krakowie u *Józefa Jahna* i *Wilhelma Fenza,* — we Lwowie u *W. Boczkowskiego* kup. i we wszystkich handlach galanteryjnych i składach perfum. (257-2-)

Najlepsza i najtańsza Żniwiarka.

W r. 1872 odbyły się liczne *międzynarodowe* doświadczenia z Żniwiarkami — najważniejsze w Melun, Valenciennes i w Hostivitz pod Pragą, gdzie byli i komisarze naszych tow. rolniczych. Do konkursu stawało kilkanaście rodzajów Żniwiarek i wszędzie przyznanem zostało *pierwszeństwo* stanowcze, **nowéj poprawnéj,** angielskiéj Żniwiarce **Samuelsona „ROYAL.“** — Posiada ona bowiem następne, przez sądy przysięgłych znawców stwierdzone przymioty: 1) „Royal“ potrzebuje siły pociągowéj tylko 149 funtów — gdy *Ceres* i *Buckey* potrzebują 158 fnt. 2) *Royal* ma szerokość cięcia 53“ wied. — gdy *Ceres* ma tylko 50“, a *Buckey* 51“. 3) Z powyższych dwóch już wynika, że *Royal* robotę daleko szybciéj wykonywuje. 4) Woźnica na *Royal* kieruje z swego siedzenia swobodnie całym ruchem machiny, i dowolnie *wyżéj* lub *niżéj wśród roboty cięcie prowadzi.* Siedzenie woźnicy również można podnieść lub zniżyć. 5) Koło zębate popędowe zwrócone jest na zewnątrz, przez co machina ziemią i chwastami się nie zatyka. 6) Odkładanie odbywa się sposobem nader łatwym, stolnica jest silną. 7) Noże mogą być każdéj chwili zmieniane, łożyska ich są buksowane, a zasila je oliwą przyrząd samodzielnie działający, ubezpieczając przez to całą robotę machiny. 8) Grabie są trwałe i wogóle cała machina z powodu silnéj, a pojedynczéj budowy nie podlega zepsuciu, gdy przy innych różne części często się łamią. 9) *Royal* może być prowadzoną końmi lub wołami. 10) Przy małéj zmianie może być używaną i do koniczu. 11) Będąc *najlepszą*, jest zarazem z wszystkich *najtańszą* (już z powodu bliższego transportu). — Też same zalety posiada i *nowa Kosiarka* Samuelsona.

Gwarantując zatem za doskonałość téj żniwiarki, rozpowszechnionéj już w Anglii, Niemczech, Czechach, Węgrach — zapewniłem dla kraju na mocy **wyłącznego** układu z firmą *„Samuelson a Bambury“* dostawę téj żniwiarki jak *najtańszą,* gdyż jako fabrykant mogę przy takim komisowym interesie zadawalniać się jak najniższym zarobkiem.

Żniwiarkę Samuelsona „Royal“ dostarczam loco Kraków po **350** złr. w. a. Zamawiający przed końcem Lutego b. r. otrzymają *po téj saméj cenie, na każdą stacyę kolei w Galicyi.*

Kosiarkę Samuelsona po **300** złr. w. a.

Z innych systemów dostarczam oryginalne **Ceres** i **Buckey** — *po zniżonych cenach* za porozumieniem.

Zamówienia przyjmuję wprost i przez następujące firmy: Spółka komisowa, Bank krajowy we Lwowie, — A. Gostkowski Dom kom. w Czerniowcach, — Zakład zaliczkowy w Samborze, — Domy komisowe Banku galic. dla handlu i przemysłu w Tarnowie i t. d.

(UWAGA. Żniwiarka *Royal* jest zupełnie nowa — nie należy ją mieszać *z dawną* Samuelsona). (265-4-)

L. Zieleniewski
w Krakowie, Fabryka machin, zakład budowy młynów parowych, gorzelni, tartaków itd.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów miejscowych „Lista przysięgłych na r. 1873.

Czcionkami Drukarni Leona Paszkowskiego.
Odpowiedzialny rządca Drukarni Józef Łakociński.